JEŹDZIEC i HODOWCA



1938 Nr 25

Jeździec i hodowca

25

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVII. WARSZAWA, 1 WRZEŚNIA 1938 R.



Widok z trybuny sędziowskiej na finiszową linję prostą na torze Mokotowskim.

Inż. Jan Grabowski

O polskiego konia półkrwi

Podczas Krajowej Wystawy Koni w Lublinie, na obiedzie wydanym przez gen. Dembińskiego, padły ważkie słowa, zarówno z Jego strony, jak i ze strony Prezesa Naczelnej Organizacji Związków Hodowców Koni, sen. Karłowskiego, ustalające ideę pracy nad wytworzeniem typu polskiego konia półkrwi.

Myśl ze wszechmiar słuszna, godna najwyższego wysiłku i ześrodkowania wszelkich dążności w tym kierunku. Skoro bowiem wchodzimy w fazę, z jednej strony, przystosowania naszego konia półkrwi do współczesnych wymagań rolnictwa i wojska, z drugiej zaś do planowego eksportu za granicę — musimy wytworzyć standart konia półkrwi, podobnie jak to mają: Francja — w postaci normanda i anglo-araba półkrwi, Niemcy — konia wschodnio-pruskiego i hanowerskiego, Węgry — Furiosa-Northstar, Noniusa i konia z Kisbér. Nie łudźmy się jednak, że rzecz ta zrobi się sama. Najprzód musi być postawiona zasada, opracowany plan pracy, a później jego konsekwentne wykonanie, rozłożone na szeregi długich lat.

Najprzód postawmy pytanie, jaki koń półkrwi jest nam obecnie potrzebny. Aby na to pytanie móc odpowiedzieć — trzeba się przede wszystkim zdecydować, czy idziemy po linii poglądu zachodnio-europejskiego, iż w rolnictwie pracuje się koniem ciężkim, a koń wierzchowy służy li tylko pod siodłem, czy też jesteśmy zwolennikami poglądu środkowo-europejskiego, że należy wytwarzać taki typ konia półkrwi, który byłby zdolny zarówno do pracy w zaprzęgu jak i pod jeźdźcem.

Nie będziemy tu powtarzać komunałów powszechnie znanych, że na ziemiach polskich nie posiadamy przyrodzonych ras konia ciężkiego, że koń ten nie znajduje odpowiednich warunków glebowych, klimatycznych i ekonomicznych — stwierdzimy tylko jedno, że wszelkie próby z wprowadzeniem tego konia zrobiły fiasco i że on właściwie jest sprawcą pogorszenia a czasem nawet zupełnego zdeprecjonowania pogłowia naszego konia rodzimego. Jeżeli zatym nie chcemy brnąć dalej w tej beznadziejnej końskiej robocie — winniśmy uznać za typ właściwy dla Polski (z wyjątkiem bardzo nielicznych okolic kraju, posiadających **wszystkie** warunki, potrzebne do produkcji konia roboczego ciężkiego) konia szlachetnego półkrwi tak urobionego, aby służył zarówno w zaprzęgu jak i pod siodłem. Że taki stan rzeczy jest możliwy — mamy tego najlepszy dowód w pogłowiu masowym większej części Wielkopolski, nizin nadwiślańskich Pomorza, Śląska Cieszyńskiego, Małopolski środkowej i paru powiatów południowych Małopolski Wschodniej.

Jakież to typy konia tam znajdujemy?

W Wielkopolsce i na Pomorzu—konia półkrwi na podkładzie wschodnio-pruskim, na Śląsku i w Małopolsce (w okręgach wyż. wskazanych) konia półkrwi ang. rosłego, kościstego z wyraźnymi wpływami półkrwi węgierskiej furiosów, gidranów i noniusów. I tu i tam materiałem wyjściowym był prymitywny, krajowy koń ziem polskich.

Konie te najzupełniej odpowiadają potrzebom rolnictwa tamtejszego, stanowiąc jednocześnie jedne z najpoważniejszych rezerwoarów koni wierzchowych dla wojska. Ten fakt podkreślamy specjalnie, jest on bowiem w naszych rozumowaniach szczególnie ważny.

Współczesny koń kawaleryjski pokrywa się z pojęciem grubopłaskiego, nieprzeszlachetnionego konia półkrwi rolniczego typu, co niezmiernie upraszcza rozwiązanie zagadnienia z punktu widzenia hodowli masowej, biorącej, jak wiadomo, pełny udział w wojnach doby dzisiejszej.

Jeżeli więc chcemy dojść do określonych typów polskiego konia półkrwi, zdając sobie sprawę z tego, że musi to być koń rosły, kościsty, suchy (o dobrej konstytucji) i odporny — winniśmy wyzyskać te walory krwi, jakie w kraju posiadamy, stopniowo je doskonaląc i przystosowując do specyficznych warunków polskich. Podstawowym elementem krwi, bezcennym w naszym pojęciu, jest koń krajowy. Na nim musi się bazować każdy wytwarzany typ. Koń krajowy bowiem wnosi nieoszacowane czynniki: zrośnięcia z glebą, odporności, wyzyskiwania paszy, płodności i zdolności do pracy.

Wprowadzając krew obcą uszlachetniającą musimy ją tak infiltrować, żeby wyżej wymienionych walorów nie zaprzepaszczać kosztem zewnętrznych kształtów, stanowiących często pozory. Czynimy to szczególnie wtedy, kiedy nawet wychodząc z klaczy krajowych zbyt jednostronnie idziemy ogierami obcej krwi, wszystko jedno ras czystych czy półkrwi, zamiast łączyć między sobą osobniki, uszlachetnione ale wywodzące się z wspólnego pnia macierzystego, mającego znamiona krajowości.

Koń krajowy wykazuje, nie wchodząc w sprawę jego pochodzenia, niewątpliwe wpływy konia orientalnego. Ten moment jest niesłychanie ważki w określaniu kierunku. Jeżeli bowiem zważymy, iż krwią, która uszlachetniała nasze pogłowie pospolite, i tak już „orientalnawe", była krew arabska lub angielska (obojętne czy w formie ras czystych czy półkrwi) — narzuca się sam przez się wniosek, iż koniem charakterystycznym dla Polski jest anglo-arab półkrwi — i że w tym kierunku stosunkowo najprędzej możemy dojść do skonsolidowanych typów.

Należałoby więc opracować charakterystyczne typy anglo-arabów: Kielecczyzny, Małopolski Wschodniej, Wołynia i województw centralnych, ustalić ich standarty i stabilizować je pod ogólnym mianem „anglo-araba polskiego", z pewnymi wariantami lokalnymi, zależnymi od warunków glebowych i klimatycznych wyżej wymienionych

krain, podobnie jak anglo-arab francuski ma odmiany: du Midi, Limousin, Wendeen, Charolais, du Centre... Drugi typ konia, charakterystyczny dla Polski, to koń półkrwi angielskiej. Koń ten nie jest skonsolidowany, ale powszechny, z powodu szerokiego w Polsce używania reproduktorów pełnej krwi i w niektórych okolicach ogierów półkrwi niemieckiego pochodzenia.

Będzie się on dzielił na półkrew angielską, opartą na rasach niemieckich, oraz półkrew angielską, wywodzącą się z elementów polskich, węgierskich, rosyjskich.

Możemy więc tu znów opracować standart konia poznańskiego, pomorskiego, województw centralnych w dziale koni półkrwi z krwią niemiecką i wzorzec konia śląskiego, zachodnio-małopolskiego i lubelskiego krwi tej pozbawionych.

Aby módz stabilizować standarty wyżej wymienione, musimy rozporządzać większą ilością wartościowych ogierów pełnej krwi i jednolitych typowych ogierów półkrwi i przez długi okres lat inbreedować na najlepszych protoplastów tych ogierów. Czy hodowla prywatna jest w stanie wytworzyć te ogiery jednolite, typowe, charakterystyczne, gruntujące typ w większych ilościach? Naszym zdaniem — nie. Pod tym względem, jeśli chodzi o **metodykę**, winniśmy się wzorować na Niemcach. W naszym najbliższym sąsiedztwie w Prusach Wschodnich został wytworzony typ konia półkrwi, zwany wschodnio-pruskim. Tak samo jak my zamierzamy, kiedyś się wyszło z konia krajowego (mierzyna żmudzkiego), przeszło się orientalem i wreszcie przy pomocy wybitnych ogierów pełnej krwi stworzyło się rody półkrwi wschodnio-pruskie, pochodzenia trakeńskiego (Trakehner Abstammung). Jakże to uczyniono? Skąd wyszły ogiery, gruntujące typ? Wszystkim bliżej studiującym to zagadnienie wiadomo, że decydującą i wyłączną rolę odegrała tu państwowa stadnina koni w Trakenach. Tam produkowano elitę standaryzowaną, typową i **rozprowadzano** ją w pierwszym rzędzie po wzorowych stadninach, które wytwarzały „pierwszy odsiew".

Pierwszy odsiew szedł do hodowli remontowej i szerszej, dając sporadycznie poprawne, typowe ogiery „drugiego odsiewu". To był najniższy, dopuszczalny stopień selekcji. Wszystko poniżej tego miernika bezwzględnie kastrowano. I w ten sposób, drogą usystematyzowanej selekcji, oraz karności hodowców, podporządkowanych konsekwentnie działającemu aparatowi państwowemu, powstał ustandaryzowany koń wschodnio-pruski.

Jeżelibyśmy się zdecydowali pójść tą wyprobowaną drogą — produkcji superelity w stadninach państwowych i „pierwszego odsiewu" w stadninach elitowych prywatnych — musimy stworzyć odpowiedni aparat państwowy, który jeszcze dzisiaj nie jest kompletny.

Gdy chodzi o konia półkrwi, pochodzenia niemieckiego, mamy bardzo poważną pepinierę państwową — w Racocie. Racot winien odegrać rolę polskich Traken i produkować wzorzec konia poznańskiego, pochodzenia racockiego (jako odpowiednik do konia wschodnio-pruskiego, pochodzenia trakeńskiego).

W Janowie, który w dziedzinach: **zaczynu hodowlanego,** jakim jest arab czystej krwi i **ulepszacza** pierwszego stopnia pogłowia masowego, jakim jest arab półkrwi — osiągnął godne najwyższego uznania wyniki — winien być rozszerzony dział rodzimej hodowli anglo-arabskiej półkrwi.

Posunąłbym się nawet dalej. Ponieważ ogierów tego typu, kształtujących hodowlę, potrzebna jest bardzo znaczna ilość — należałoby araby czystej krwi i półkrwi przenieść z Janowa na płytę podolską (woj. stanisławowskie, tarnopolskie, t. zn. w warunki dla tych ras w Polsce **najkorzystniejsze,** Janów zaś przeznaczyć wyłącznie dla hodowli anglo-arabów.

Wreszcie w Lubelskiem, jako najtypowszem dla konia półkrwi angielskiej, bez domieszki ras niemieckich, należałoby stworzyć stadninę koni tego typu. Wówczas posiadalibyśmy wszystkie bazy, na jakich możnaby kształtować poszczególne typy koni.

W stadninach tych muszą działać reproduktory tylko **czołowe,** w pełnym słowa tego znaczeniu, zarówno z pośród ras czystych jak i półkrwi. Ogiery pełnej krwi i czystej krwi arabskiej, winny być tu używane wyłącznie krajowe (aklimatyzacja, zrośnięcie z glebą, prądy krwi), z najlepszą karierą wyścigową, poprawnym eksterierem i rodowodem, idącym z żywotnych linii męskich, od ich **klasy** bowiem zależy niemal wyłącznie i jedynie wartość przyszłych męskich rodów półkrwi.

Nie należy też zapominać nigdy, że koń półkrwi zbyt wieloma pokoleniami łączony między sobą, degeneruje w sensie jakości konstytucyjnej oraz witalności — i to tym więcej im pokaźniejsze stają się jego kształty. To też ogiery półkrwi extra-klasy, **urodzone i wychowane w tych stadninach,** winny być tam używane i darzone specjalnymi względami głównie wtedy, gdy zauważamy objawy przerasowania (zbyt delikatny kościec, nerwowość, zmniejszona płodność, złe wyzyskiwanie paszy itp.).

Nie obawiajmy się także dłuższego używania folblutów, posiadających walory zdrowych, pod każdym względem wartościowych rozpłodników — znaczenie bowiem ich w hodowli jest olbrzymie. Folblut, dający kość i dobry, spokojny temperament, jest skarbem nie do zastąpienia przez żadną półkrew. Nie łudźmy się też, że tylko półkrew może dać kaliber — poszczególne folbluty też go dać mogą — a tajemnica powodzenia leży w gatunkowych pastwiskach, wartościowym sianie, mocnym żywieniu i racjonalnej gimnastyce młodzieży. Jeżeli chcemy mieć cenną, użytkową półkrew, nie tylko na pokaz, musimy też zakreślić granice kalibru, którego przekraczać nie wolno, pod grozą utracenia istotnych walorów konia.

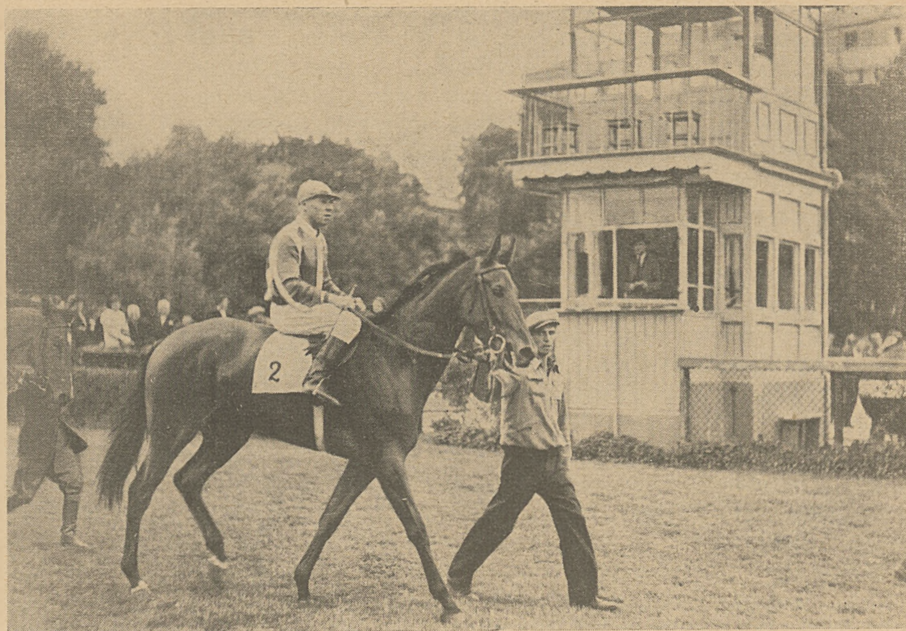
Oto pokrótce są wskazania, jakimi się kierując, możnaby zapewne zrealizować hasło wytworzenia polskiego konia.

Czy zdobędziemy się na całkowite, zasadnicze rozwiązanie tego problemu, aby za lat kilkadziesiąt uzyskać wyniki, czy pójdziemy drogą załatwień połowicznych, wątpliwych w skutkach — przyszłość pokaże.

OD ADMINISTRACJI

PROSIMY P. P. PRENUMERATORÓW
O UREGULOWANIE NALEŻNOŚCI ZA KWARTAŁ III-ci.

Zakończenie łódzkiego sezonu



TREFL (Forward — Luftlinie) kl. gn., ur. 1935 r. w st. p. E. Grzybowskiego, wł. p. Z. Hoffmanowej.

Dwa ostatnie dodatkowe dnie wypadły dobrze tak pod względem sportowym, jak widowiskowym i materialnym. W pozagrupowych handicapach widzieliśmy na starcie dobre konie, w innych gonitwach szanse zapisanych koni wydawały się tak równe, że nawet w ostatnich kategoriach spotkania wzbudzały zainteresowanie. To też publiczność tłumnie przybyła na tor. Niestety w niedzielę dużo koni zostało wycofane.

Program dnia 18-ego sezonu (trzeci dodatkowy), **sobota, 20 sierpnia** ozdobiony był **3000-nym handicapem** dla 4 l. i st. og. i 4 l. klaczy na dystansie 1600 m, który zgromadził na starcie 4 konie (dwa wycofano). Zdaniem naszym wartość zwyciężczyni **Dal** (Villars — Neva po Tracy le Val) była nieco niedoceniona, klacz otrzymała zaledwie 52 kg wagi i zwyciężyła bardzo łatwo od znacznie ustępującej jej klasą Genewy (50 kg), niepewnego na nogach Łuka (59½ kg) który wracał do wagi kulejąc, oraz Nordströma (54 kg), który musi się znajdować poza wszelką formą, sądząc z przebiegu wyścigu.

W gonitwie dla **dwulatków** (1800 zł) na krótkim dystansie 850 m **Purpura II** (L'Arétin i Jurna po Villars), rodzona siostra Ostrej, wykazała zdecydowaną przewagę nad rówieśnikami, wygrywając łatwo o 3 długości. Drugim był Pat, dalej Orion, Maryna i Mimulus. Czas 55½ s. (25—30½). W dobrym czasie 1 m. 39 s. (6½—30½—32—30) zwyciężyła finiszem 3 l. kl. **Wróżda** (Bejrut — Kinga po Morganatic) w gonitwie z nagr. **1800 zł** (1600 m), bijąc Elfa, Bidermajera i Izolano. Elf zrobił b. dobry wyścig, widocznie jest obecnie „na chodzie", gdyż już w poprzednim wyścigu, dn. 14 sierpnia (dyst. 2200 m), w lepszym towarzystwie trzymał się w czołowej grupie do wyjścia na prostą. Bardzo źle natomiast przeszedł Izolano, który już przy stajniach odpadł beznadziejnie.

Dwukonną gonitwę **z płotami** (1200 zł, 2800 m) w walce zdobył prowincjonalny **Largo II** (Pan Prezes — Tanina po Dark Dawn) od nieco za często biegającego Indusa. **Sprzedażną** gonitwę (1500 zł, 1300 m), dla sprinterów przeznaczoną, wygrała szybka **Turcja** (Forward — Edesbabàm po Pàzmàn), drugim był Eleazar, na trzecim dopiero miejscu stanął Jeszcze raz łeb w łeb z Nitratem. Czas b. dobry 1 m. 19½ s. (18—30—31½).

Wypoczęta **Talitha** (Flüchtling — Talassa po Huzzàr II) o łeb tylko, lecz bardzo pewnie zwyciężyła w gonitwie z nagrodą **1500 zł,** dyst. 2100 m, pozostawiając za sobą 4 konie, z Rinaldo II na czele. Gonitwę z nagr. **1200 zł** (1600 m) zdobył niespodziewanie **Styl** (Forward — Sabaria po Oeregłak) w doskonałym, jak na III kategorię, czasie 1 m. 39½ s. (6½—30—31½—31½), b. łatwo bijąc pod początkującym chłopcem Bożkiem Ewę i jeszcze 3 konie.

W ostatniej gonitwie dnia, z nagr. **1000 zł** (1600 m), tryumfowała **Rio Rita II** (Duce — Malaga po Perdiccas) przed Ikarją i 5 końmi.

W dniu 19-tym (czwartym i ostatnim dodatkowym) **niedziela, 21 sierpnia,** bardzo ciekawie zapowiadał się **3000-ny handicap** dla trzylatków na dyst. 1600 m, do którego stanęło 5 dobrych koni. Nagrodę zdobyła pięknym, swobodnym finiszem z ostatniego miejsca wartościowa córka Forwarda **Trefl** (od Luftlinie po Dark Ronald, 55 kg), w wybornym czasie 1 m. 38½ s. (6—31—31—30½), pozostawiając za sobą Ostrę (53½ kg), Rakoczego (56½ kg), Ramzesa (52 kg) i Hungarię (56½ kg). Mimo łatwego zwycięstwa dobrze wypoczętej Trefl handicap należy uważać za udany, ponieważ dotychczasowe ostrożne eksploatowanie tej klaczy, biegającej przeważnie w kategoriach, nie upoważniało na wyznaczanie jej większej wagi.

Deficytową stała się gonitwa dla dwulatków z nagrodą **2400 zł,** na dystansie 850 mtr — pojedynek pomiędzy Arsem i Serenadą. Zwyciężył **Ars** (Hel i Arta po Harlekin) po walce w czasie 54½ s. (24—30½). Dobrej budowy ten siwy ogierek ma ładną akcję, przypominającą jego klasowego ojca. Drugą gonitwę dla młodzieży z nagr. **1800 zł,** 1100 m, łatwo zdobył **Kniaź** (Parachute — Féerie po Villars), który przeprowadził wyścig z miejsca do miejsca przed Madame Selassie, Palladą i nie wpadającą w dystans Anegdotą.

Lepszej klasy **Le Picador** (Mainberg — La Paloma po Dark Ronald) nie potrzebował się wysilać aby pokonać niegroźnych przeciwników, z Potokiem na czele, w gonitwie z nagr. **1800 zł,** na dyst 2100 m, który przebył w 2 m. 15 s. (7—33—32—32—31). Z łatwością zdobyła **Jenny** (Parachute — Astrid po Manton) nagrodę **1000 zł,** dyst. 1300 m w czasie 1 m. 21 s. (18—31—32). Taka sama nagroda **1000 zł** lecz na dyst. 1600 m przypadła w udziale **Moutarde** (Bafur — Fabiola po Oszczep) przed Flamandem i inn. W nagrodzie **1500 zł,** dyst. 1300 m łatwo zwyciężył **Eleazar** (Pirat i Eleonora po Fils du Vent), który w sobotę na tymże dystansie zajął drugie za Turcją miejsce.



TREFL (Forward — Luftlinie) 3 l. kl. gn., hod. p. E. Grzybowskiego, wł. p. Z. Hoffmanowej łatwo zdobywa 3.000-ny Handicap, 1.600 mtr.

W zaciętej walce rozegrana została jedna z podzielonych na dwie gonitw z nagrodą **1200 zł,** dystans 2100 m, w której prowadzącą i rozpaczliwie broniącą się Addis Abebę na samym celowniku wyprzedziła o krótką szyję **Królowa** (Harlekin i Trudna Rada po Blue Danube). Drugą takąż nagrodę — ostatnia gonitwa dnia i sezonu — zdobyła dla barw st. K. i S. Enderów **Ramona IV** (Duce i Eleonore po Liège) w walce od Jaolusie, Grafa i Debara.

***

Na pierwszym miejscu sumą wygranych zł 33.990 stoi stajnia K. i S. Enderów, konie których wystawione zostały przez p. X. Koźmińskiego do startu w świetnym porządku. Dostatecznie powiedzieć, że na ogólną ilość 36 startów stajnia K. i S. Enderów zdobyła pierwszych nagród 14, drugich 10, trzecich 6.

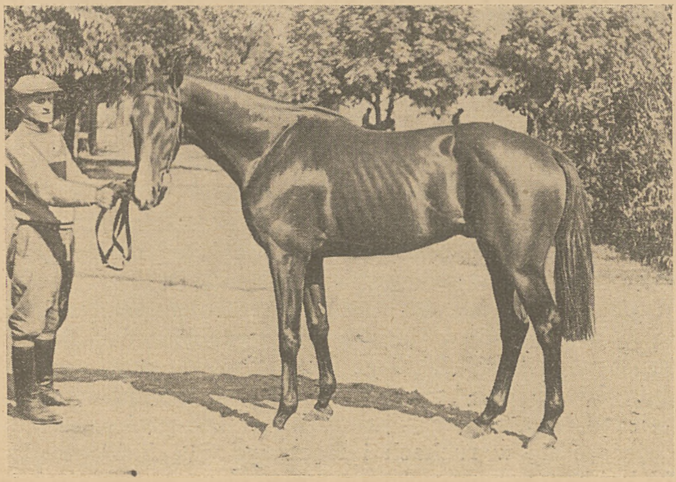
Powyżej 10.000 zł wygrały jeszcze następujące stajnie:

J. Cichowski . . .	zł 18.910
L. Bukowiecki . . .	„ 18.517
K. Wodziński . . .	„ 16.850
st. „Lubicz“ . . .	„ 16.610
A. Mieczkowski . . .	„ 15.265
st. „Jordan“ . . .	„ 14.200
A. Tuński	„ 13.270
st. „Iwno“	„ 11.620
st. „Łochów“ . . .	„ 10.400

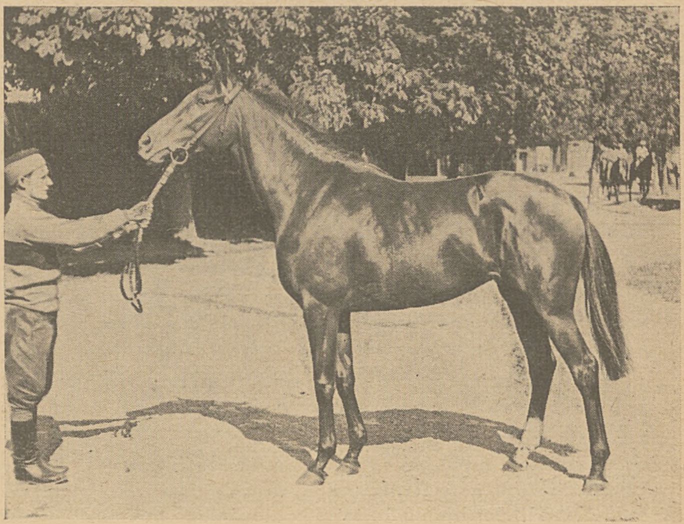
Przykładem bardzo umiejętnego manażowania służy st. p. K. Wodzińskiego, która, występując w sezonie łódzkim materiałem grupowym, potrafiła jednak zdobyć pokaźną sumę zł 16.850, wysuwając się na czwarte miejsce. Natomiast nie miała szczęścia stajnia p. A. Budnego, odnosząc przy 13 startach jedno tylko zwycięstwo.

Ze startowanych w sezonie łódzkim dwulatków, niektóre zapewne nie raz jeszcze dadzą mówić o sobie, przede wszystkim więc te, które występując po 2 razy, nie zaznały porażki.

Sahara (Duce — Firespot po Sunspot) zdobyła dwie imienne nagrody: nagr. Tempête, 3000 zł, 1100 m dla klaczek oraz nagr. T-wa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, 6000 zł, 1100 m, razem **9000 zł.**



NURMI II (Rheinwein — Elwira), og. gn., ur. 1936 r. w st. Alfreda hr. Potockiego, wł. st. „Jordan“.



STASIA (Bafur — Fair Play), kl. gn., ur. 1936 r. w st. Wł. Andersa, wł. st. „Jordan“.

Barbarja (Bafur — Barbarenland po Landstürmer) ma na swoim rachunku **5800 zł,** na co złożyły się nagr. 1800 zł, 1100 m, oraz pozagrupowa 4000 zł, 1100 m.

Nurmi II (Rheinwein — Elwira po Sly Fox) zdobył nagr. 1800 zł, 1100 m dla ogierków w pierwszym dniu sezonu oraz pozagrupową 3000 zł, 1100 m, razem **4800 zł.**

Ars (Hel — Arta po Harlekin) zwyciężył na dyst. 1100 m, 1800 zł oraz w nagr. 2400 zł, dyst. 850 m, zdobywając **4200 zł.**

Pocieszającym jest, że z tych czterech niepobitych dwulatków dwa są po krajowych ojcach Duce i Helu, synach Fils du Vent.

Do bardzo obiecujących dwulatków musimy zaliczyć jeszcze kl. **Stasię** (Bafur — Fair Play po Kentish Cob), która była drugą za Saharą w nagr. Tempête potym zaś łatwo zwyciężyła na dyst. 1100 m, (1800 zł), oraz og. **Kniaź** (Parachute — Féerie po Villars), który ma za sobą jedne łatwe zwycięstwo oraz drugie miejsce (o krótki łeb, debiutując). Styl jego zwycięstwa był b. dobry.

Naogół ostatni sezon łódzki na torze Mokotowskim pozostawił dobre wrażenie i może być zaliczony do udanych.

TADEUSZ MACHALSKI

Niemiecka siła zbrojna, — niemiecka hodowla ciepłokrwista

Na zebraniu niemieckiego związku hodowców (Züchterring des Reichsverbandes für Zucht und Prüfung deutschen Warmbluts) kapitan Dr Pulte wygłosił 13-go grudnia 1937 roku odczyt, przedstawiając zebranym hodowcom stanowisko wojska w sprawie wymagań, stawianych koniom ciepłokrwistym. Z tego bardzo rzeczowego referatu przytaczam kilka, najbardziej ciekawych uwag.

Wiemy, że gorączka motoryzacji i mechanizacji ogarnęła cały świat, znajdując dostęp do armii w rozmiarach takich, o których jeszcze kilka lat temu nikomu się nie śniło. Czy zabrnęliśmy już za daleko? Czy posuniemy się jeszcze dalej? Oto pytanie, które dzisiaj każdy sobie zadaje. Walczymy z tymi pytaniami i nie znajdujemy odpowiedzi na to, gdzie ostatecznie się zatrzymamy. Wszystkie te rzeczy są jeszcze w stadium ciągłego rozwoju i ciągłej walki.

Każdy przewidujący hodowca, patrząc w przyszłość musi zatem zadać sobie pytanie, jaka będzie w tej epoce powszechnej motoryzacji i mechanizacji ilość koni, które będzie musiał nadal dostarczać armii i jakiego będą one musiały być typu?

Pod względem ilości potrzebnych w przyszłości koni wystarczy przytoczyć fakt, że od **3 lat Niemcy zmuszone są zakupywać na potrzeby swojej armii konie zagraniczą** i to nie dla tego, by niemiecki materiał koński nie odpowiadał jakościowo wymaganiom wojska, ale dla tego, że ilościowo hodowla niemiecka nie może obecnie nadążyć zwiększonemu zapotrzebowaniu armii. W czasie wojny światowej przeciętny stan koni armii niemieckiej wynosił około 1,300.000 koni. Ogólne straty końskie doszły do ogólnej cyfry jednego miliona. Wśród broni i sprzętu wojskowego, wśród warunków i zasad, według których będziemy zmuszeni walczyć, koń zachowa z całą pewnością rozległe przeznaczenie. Stanowić on będzie do pewnego stopnia element wyrównawczy pomiędzy szybszymi i powolnymi broniami. Koń i w przyszłości zachowa swe znaczenie, jako czynnik współdziałający z bronią pancerną lub zastępujący ją z chwilą, gdy z natury rzeczy szczupła ilość wojsk zmotoryzowanych zostanie rozbita albo wręcz zniszczona. Koń jest nie do zastąpienia, bo jest tanim, mało wymagającym i wszędzie się przedostanie. Koń stanowić będzie zatem i w przyszłości poważny czynnik składowy każdej armii, która bez odwołania się do pomocy konia nie zdoła zaspokoić swoich potrzeb. Stworzenie równowagi pomiędzy człowiekiem, koniem a maszyną stało się obecnie problemem o światowej doniosłości. Nad rozwiązaniem tego problemu muszą wszyscy współpracować, także i hodowcy, zapewniając dostarczanie odpowiedniego typu konia wierzchowego w odpowiedniej ilości dla armii. Wszyscy powinni się przyczynić do tego, by zapobiec powstaniu niesłusznych przesądów przeciwko wartości konia i by fałszywa propaganda nie zniszczyła wartości, których stratę będziemy zmuszeni żałować w przyszłości. W tych warunkach niemieccy hodowcy mogą spokojnie patrzyć w przyszłości w oczy z tym dumnym przeświadczeniem, że są oni potrzebni, że na ich barkach spoczywać będzie i nadal dobra część tej produkcji, która uczyni poważne elementy armii szybkie i ruchliwe. Autor stwierdza, że bez konia, zdolność obronna narodu niemieckiego jest nie do pomyślenia w przyszłości.

Powstają zatem nowe pytania: jakie są wymagania, które wojsko stawia różnego rodzaju koniom? Jakie zadania ma niemiecka hodowla do spełnienia? Jakie wytyczne powinno wydać kierownictwo hodowli i wreszcie, jak mają pracować niemieccy hodowcy, by zaspokoić potrzeby wojska i życia gospodarczego?

Dążenia hodowli przedwojennej, nastawione przede wszystkim na masową produkcję konia remontowego, doprowadziły z biegiem lat do powstania koni zbyt lekkich, zbyt szlachetnych, o zbyt gwałtownym temperamencie, które skutkiem tego poza wojskiem nie były już w pełni do wykorzystania dla codziennych potrzeb gospodarczych. W tych warunkach rozbiły się wszelkie usiłowania zatamowania hodowli koni zimnokrwistych o stanowczy opór rolnictwa, przemysłu i rzemiosła, które poprostu przeforsowały wprowadzenie konia zimnokrwistego dla uprawy roli i przewozu ciężarów w miastach. W ten sposób hodowla konia zimnokrwistego poczęła coraz bardziej się rozwijać, obejmując stopniowo obszary, które dotąd uchodziły za ośrodki konia remontowego.

Po wojnie państwowy związek hodowców (Reichsverband für Zücht und Prüfung deutschen Warmbluts), chcąc usunąć przepaść, dzielącą wymagania stawiane koniom dla potrzeb wojskowych i potrzeb gospodarczych, wkroczył żelazną ręką, wprowadzając monumentalny program p. Gustawa Rau'a dla hodowli koni ciepłokrwistych. Istota tego programu polega na pogrubieniu konia ciepłokrwistego przez odpowiedni dobór i właściwe parowanie oraz wydatne żywienie.

Autor stawia tezę, że obecnie koń wojskowy winien stać w idealnej łączności z koniem gospodarczym. Najlepszy koń żołnierski musi być równocześnie i najlepszym koniem użytkowym dla potrzeb gospodarczych i odwrotnie. W przeciwieństwie do czasów przedwojennych, w których to matkę ciepłokrwistą starano się doprowadzić do poziomu krwi i kości lekkiego konia wojskowego, zadaniem dnia dzisiejszego jest hodowla możliwie silnego konia ciepłokrwistego, z natury już zrównoważonego i przez to szanującego się w ruchach i zręcznego dla każdego użytku. W każdym wypadku należy zwracać na to uwagę, by konie niemieckie uzyskały potężne linie, były szerokie i krępe, a przede wszystkim stały nisko nad ziemią. Takiej głę-

bokiej i szerokiej budowy są pierwszorzędne typy użytkowe, bo posiadają duże organa i odpowiednio silną muskulaturę. W pierwszym rzędzie należy więc zwracać uwagę na głębokość budowy i krótkość kończyn, przy równoczesnych pięknych liniach, silnym fundamencie i wyrazistych stawach i kościach.

W ogóle wybór materiału hodowlanego, a przede wszystkim ogierów, powinien być znacznie bardziej krytyczny. Dostarczony dla armii młody koń powinien w znacznie większym stopniu niż dotąd odpowiadać wszystkim potrzebom wszechstronnej użyteczności. Konie powinny służyć armii z pożytkiem i korzyścią, a nie wykazywać braki, które powodują tylko szybkie ich zużycie. Szczególnie u ogierów muszą się zatem jasno uwydatniać wszystkie zalety reproduktorów dla poszczególnych gatunków, by hodowlą kraju jasno i pewnie kierować i stworzyć potrzebne modele koni dla poszczególnych potrzeb.

Dla służby w armii i w gospodarstwie zawsze te konie będą najlepsze, które wykażą najkorzystniejszy stosunek pomiędzy zużyciem obroku, użyteczności, wytrzymałości i żywotności.

W związku z tym autor przytacza swoje poglądy w sprawie używania ogierów pełnej krwi w hodowli krajowej. Według autora znaczenie hodowli pełnej krwi dla hodowli krajowej uległo dziś pewnym zmianom w stosunku do czasów przedwojennych. Zmiany te jednak są tylko natury ilościowej a nigdy zasadniczej. Ilość reproduktorów pełnej krwi w hodowli krajowej stała się poprostu mniejsza jak w czasach przedwojennych. Znaczenie i zadanie, jakie przypada pełnej krwi w ramach popierania hodowli konia ciepłokrwistego pozostało to samo. Każdej hodowli półkrwi, nawet i najwyższej, trzeba od czasu do czasu pewnej domieszki pełnej krwi, jako elementu charakteryzującego i podnoszącego suchość konia. Ogiery pełnej krwi, przeznaczone dla hodowli krajowej powinny odpowiadać najwyższym wymogom pod względem piękności, poprawności i siły. Poza tym wymaga się od ogiera pełnej krwi suchości, zdrowia i wytrzymałości. Jeżeli takie folbluty przekazują poza tym szlachetność, piękne formy i inne zalety, wtedy stają się one hodowlanymi klejnotami, które muszą być jak najbardziej wykorzystane, ponieważ mogą one wycisnąć całej hodowli swoje znamię i wytworzyć nowe rody. Z tą chwilą jednak, gdy dopływ pełnej krwi przyczynił się do poprawienia kształtów, uszlachetnienia i podwyższenia wydajności konia powinniśmy uważać zadanie pełnej krwi za spełnione i zadowolnić się tym, gdyż pielęgnowanie uznanych jako wartościowe prądów półkrwi jest tak samo ważne, jak doprowadzenie pełnej krwi. Ogólnie rzecz biorąc, osiągamy dzisiaj najbardziej pożądany typ silnego konia użytkowego, opierając się na wypróbowanej, miejscowej hodowli półkrwi. Nie jest więc rzeczą słuszną, jeżeli się twierdzi, że wartość konia półkrwi zależna jest przede wszystkim od stopnia pełnej krwi, którą wykazuje w swoim rodowodzie.

Jeżeli mamy ustalić najodpowiedniejszy typ konia wojskowego, to nie możemy kierować się zamiłowaniem do tego lub owego typu konia, lecz musimy kierować się jedynie i wyłącznie jego użytecznością i z tego punktu widzenia go oceniać. Dla tego też władze wojskowe doszły do przekonania i przekonanie to otwarcie i zdecydowanie wypowiadają, że potrzebom wojska najlepiej odpowiada silny, głęboki, szeroki, nisko przy ziemi stojący koń, potężny w swojej mechanice i linii, przy tym z dostatecznym nerwem i z dostateczną krwią. W żadnym wypadku koń wojskowy nie powinien przekraczać średniej miary wysokości. Apoteozę tego pogrubionego konia święciła hodowla niemiecka w zwycięstwie wschodnio-pruskiego konia Nurmi podczas ostatniej Olimpiady w Berlinie. Dla osiągnięcia takiego konia niezbędne są bardzo stanowcze zarządzenia, i dla tego też nie można zrezygnować z ciągłej kontroli, ciągłych badań i ciągłych doświadczeń, by jak najprędzej zebrać niezbędne doświadczenie. Ponieważ pod żadnym pozorem nie można się tu zgodzić na żadne dowolności, władze wojskowe zastrzegają sobie jeszcze możność wystąpienia z całkiem konkretnym żądaniem pod względem wielkości, głębokości, szerokości, wagi i ogólnego typu konia wojskowego. **Armia bowiem nie jest tylko największym odbiorcą w czasie pokoju, ale — i to jest najważniejsze — potrzebuje w czasie wojny każdego, bez wyjątku, konia. Dlatego też każdy koń w kraju musi być koniem wojskowym. Przed tym istniała ta niedogodność, że wymagania wojskowe nie pokrywały się z wymaganiami rolnictwa i ogólnej użyteczności. Armia wymagała tak wiele krwi i szlachetności, że rolnictwo nie mogło tych koni wykorzystać dla swoich potrzeb. Dziś przepaść ta już nie istnieje. Najlepszy koń wojskowy jest równocześnie najlepszym koniem użytkowym. Spełniając żądania wojskowe hodowla najlepiej przysłuży się potrzebom rolnictwa i przemysłu.**

GRECJA

W roku bieżącym po raz pierwszy Grecja wydelegowała swój oficjalny zespół jeździecki na zawody międzynarodowe zagranicą. W związku z tym chcielibyśmy zapoznać naszych czytelników z życiem jeździeckim nowoczesnej Hellady.

Pierwszy grecki klub jeździecki powstał z inicjatywy swego obecnego prezesa gen. Papadiamentopoulo dopiero w roku 1932. Przed tym jeździectwo cywilne w Grecji nie istniało zupełnie, bo kilku jeźdźców cywilnych, których od czasu do czasu widziało się w okolicach Aten brać w rachubę nie można.

Konkursy, wyścigi i polowania konno były dostępne wyłącznie dla oficerów. Pod wpływem nowopowstałego klubu zaczeli uprawiać sport konny panowie, a szczególnie panie.

W stajniach Klubu obecnie jest 40 koni, z których większość stanowi własność prywatną. Własne konie klubowe służą do nauki jazdy członków Klubu.

Większość jednak jeżdżących są to panie i młode panienki. Biorą one czynny udział w zawodach i polowaniach za psami.

Siedziba Klubu znajduje się w okolicach Aten, w odległości ok. 4 km od miasta. Klub posiada własny plac przeszkodowy, stajnie, tory do galopowania, niewielką ujeżdżalnię i lokal klubowy.

Klub organizuje w zimie polowania za lisem, a w maju zawody konne.

Program zawodów składa się z trzech konkursów, zarezerwowanych dla pań i jeźdźców cywilnych i jednego konkursu otwartego wyłącznie dla oficerów.

Dla ilustracji podajemy warunki konkursów cywilnych:

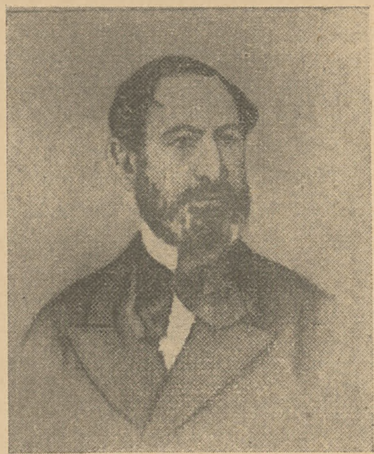
1. 7 — 8 przeszkód, wysok. ok. 0,80 — 1 m; jeźdźcy w wieku od 10 — 15 lat.

2. 15 przeszkód (wysokość nie podana) dla koni urodzonych w Grecji.

3. 16 przeszkód wysok. od ok. 1 — 1,30 m dla koni wszystkich krajów.

Oprócz tego odbywa się jeden konkurs parami. Parcours składa się z 10 przeszkód.

El-Ka



Auguste Lupin, hodowca i właściciel DOLLAR'A.

DOLLAR

Zwycięstwo Cillas'a w tegorocznym Derby francuskim raz jeszcze uwidoczniło dominujące znaczenie linii męskiej Dollara, którego Cillas jest potomkiem w **dziewiątym pokoleniu urodzonym we Francji:** Dollar — Androclès — Cambyse — Gardefeu — Chouberski — Brûleur — Ksar — Tourbillon — Cillas.

Głośno jest ostatnio o hodowli włoskiej, ale warto sobie uprzytomnić, że wszyscy championi pochodzą po reproduktorach zagranicznych, bądź francuskich, jak Ortello (po Teddy), Apelle (po Sardanapale), Cavaliere d'Arpino (po Havresac II) bądź angielskich, jak Cranach (po Cannobie), Donatello II (po Blenheim), Nearco (po Pharos), że wymieniliśmy tylko najznakomitszych.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że przed wojną, za wyjątkiem Anglii i Francji, w żadnym kraju europejskim nie udało się stworzyć ciągłych linii męskich — po wojnie na najlepszej drodze są Niemcy, gdzie biegają już zwycięzcy klasyczni, urodzeni w kraju w czwartym pokoleniu i gdzie hodowla obecnie stoi na wysokim poziomie, jak na to wskazują rezultaty gonitw międzynarodowych w ostatnim dziesięcioleciu.

Hodowla francuska szczyci się stałymi liniami francuskimi, o które dobija się cały świat, nie wyłączając Anglii. Arystokrację tych linij tworzą przede wszystkim rody Monarque'a (ur. w r 1852), Dollara (1860) i Plutus'a (1863). Wygasła w Anglii linia męska Hermit'a, zaszczepiona we Francji przez jego syna Heaume (1887), reprezentowana jest znakomicie do dnia dzisiejszego (La Farina, Cadum). Syn Galopin'a, Galliard, importowany do Francji, stworzył również nowe odgałęzienie tej linii męskiej przez War Dance (1887), reprezentowane obecnie przez Kantara. Podupadła w Anglii linia St. Simon'a doczeka się może ponownego rozkwitu, dzięki importowanym z Francji Mieuxce (po Massine, prawnuku St. Simon'a) oraz ostatnio synom Vatout, William of Valence i Bois Roussel. Uprzednio już ur. w r. 1884 Le Sancy doczekał się tego zaszczytu, że wnuk jego Roi Hérode, importowany do Anglii, dał The Tetrarch'a i odrodził podupadłą linię Herod'a. We Francji Le Sancy reprezentowany jest przez synów Isard'a II i Maintenon'a. Do młodszych linij męskich we Francji należy ród Teddy, który zdobył sobie w krótkim czasie międzynarodową sławę, oraz Rabelais, który we Francji i Włoszech podtrzymuje sławę St. Simon'a.

Najznakomitszy jednak i najżywotniejszy ród męski we Francji stworzył Dollar, którego dzieje, mało znane w Polsce, pozwolimy sobie w skróceniu przypomnieć.

Dollar urodził się w r. 1860 w st. Viroflay, należącym do znakomitego hodowcy Auguste Lupin, którego konie zdobyły we Francji 5 razy Prix du Jockey Club i 6 razy Prix de Diane, zaś w Anglii Dollar i Jouvence zdobyły dlań Goodwood Cup, a Enguerrande — Oaks.

Gniady ogierek niewielkiego wzrostu, ale o potężnych dźwigniach i doskonałej akcji, dwulatkiem biegał bez powodzenia. W wieku lat trzech Dollar zdobywa Prix de l'Empereur i Grande Poule de Produits, po czym był drugi za sławną La Toucques w Prix du Jockey Club. Po dwóch jeszcze zwycięstwach następuje porażka w Prix de St. Cloud i wyprawa bez powodzenia do Baden-Baden. Na wiosnę następnego roku Dollar, trenowany w Anglii, zdobywa Northamptonshire St., po czym wraca do Francji, gdzie odnosi zwycięstwa w Grand Prix de l'Imperatrice i Prix de l'Empereur. Z kolei następuje największy tryumf — zwycięstwo w Goodwood Cup, w którym bije znakomitego The Ranger, Queen Bertha, Stradella, Lord Zetland etc. oraz zwycięstwo skromniejsze w Brighton Cup. Karierę czteroletnią kończy porażkami w Grand Prix de l'Empereur i w Baden-Baden, zaś wiosną następnego roku debiutuje jako reproduktor w stadzie swego hodowcy.

(1) DOLLAR (gn. 1860)

Payment (kaszt. 1848)				The Flying Dutchman (sk. gn. 1846)			
Receipt (kaszt. 1836)		Slane (gn. 1833)		Barbelle (gn. 1836)		Bay Middleton (gn. 1833)	
Rowton (kaszt. 1826)	klacz po [illegible]	Royal Oak (sk. gn. 1823)	klacz po	Sandbeck (gn. 1818)	Barioletta (sk. gn. 1822)	Sultan (gn. 1816)	Cobweb (gn. 1824)
Oiseau	Sam	Catton ■	Orville ✶	Catton ■	Amadis	Selim ○	Phantom
Katherina	Morel	córka Smolensko	Epsom Lass	Orvillina ✶	Selima ○	Bacchante	Filagree

✶ rodzeństwo Orville i Orvillina.
○ Selim a. jego córka.



Statua DOLLAR'A znajdująca się w parku na torze wyścigowym w Maisons Laffitte.

Dollar, chociaż urodzony we Francji, był całkowicie angielskiego pochodzenia. Ojciec jego **The Flying Dutchman**, biegał jako 2 i 3 letni 10 razy i odniósł 9 zwycięstw, m. in. w Derby, St. Leger, Ascot Gold Cup, na ogólną sumę 19.430 fst. Stanowił początkowo w Anglii, gdzie dał Ellington (D), Brown Duchess (O), Flying Duchess (matkę Galopin'a), ale w 1858 roku został sprzedany do Francji, gdzie odznaczył się, dając prócz Dollara, Dutch Skater, Guillaume le Taciturne i Deliane. Matka Dollara **Payment**, importowana z Anglii w r. 1853, dała 15 źrebiąt, z których odznaczył się tylko Florin (Poule d'Essai).

W ciągu dwudziestoletniej kariery w stadzie Dollar dał całą plejadę znakomitych koni, które zdobyły ponad 4.000.000 franków, co było rekordową sumą w owych czasach. Najklasowszym jego synem był **Salvator,** ur. 1880 r., zwycięzca Prix du Jockey Club i Grand Prix de Paris, który stanowił początkowo w Anglii, gdzie dał Ossiana (L.), a następnie został sprzedany do Rosji. Klasowym stayerem był ur. w 1870 w st. hr. de Berteux **Upas,** który trzylatkiem zwyciężył 4 razy, m. in. w Prix Hocquart i Prix du Jockey Club (łeb w łeb z Sycomore), a czterolatkiem na 5 startów odniósł 4 zwycięstwa, m. in. w Prix Rainbow i Prix Gladiateur. W stadzie dał m. in. Elf II (Px. Gladiateur 2x, Ascot Gold Cup) i Omnium II (Px. du Jockey Club, Cadran, Rainbow, Gladiateur, du Conseil Municipal 2x). Odznaczyły się poza tym na torze **Fontainebleau** (6 zwyc. m. in. Poule d'Essai) ojciec importowanych do Polski Nanine (matki Bartka Zwycięzcy) i Nisette (m. Culloden'a), **The Condor** (Px. Cadran, Rainbow, drugi w Px. du Jockey Club), **Bocage** (16 zwc., m. in. Px. Greffulhe, Gr. Px. de Vichy), **Louis d'or** (Doncaster Cup), **Patriarche***), **Savonnet, Dauphin,** które wszystkie następnie pełniły funkcje reproduktorów. Z córek Dollara odznaczyły się Verte Bonne (Px. de Diane), Urgence (matka Maximum II), Fidéline (matka Galaora). Linię męską utrwalił kary **Androclès,** ur. w r. 1870, zwycięzca Omnium, a następnie dobry płotowy koń, ojciec Cambyse, dobrego stayera, który wygrał 5 gonitw w ciągu 11 dni.

Potomstwo Dollara biegało na ogół nieszczególnie w dwuletnim wieku, ale następnie na dłuższych dystansach wykazywało swą wartość, wzrastającą z wiekiem. Cecha ta jest charakterystyczna dla potomków Dollara do dnia dzisiejszego.

Filiacja Dollara w ciągu 70 lat do chwili obecnej przedstawia się następująco:

torów i dał zwycięzców na sumę 20 milionów franków, m. in. Ksar, Hotweed, Pot au Feu, Madrigal, Finglas, Priori, Palais Royal, Tricard, Brûlette.

O krew Brûleur'a zaczął się dobijać cały świat. Do Ameryki powędrowały Pot au Feu i Ksar, do Argentyny — Madrigal, do Anglii — Hotweed i Pearlweed, do Polski — Pearlash i Moscou, do Węgier — Ut Majeur.

Skromniejszą karierę wyścigową miały Callistrate (Px. du Conseil Municipal) i Ghost, którego synem jest klasowy stayer Badajoz, zwycięzca Px. Boïard, Omnium w Rzymie, oraz Grosser Preis v. Baden-Baden. Dziwnym wybrykiem natury ta linia męska Dollara, zdobyła sławę dzięki wysokiej klasy sprinterowi, Epinard. We Francji zdobył on Grand Critérium, w Anglii Stewards'Cup i był II-gi w pamiętnym Cambridgeshire, po czym biegał w matchach w Ameryce. Stanowił następnie w U. S. A. z powodzeniem, zaś po powrocie do Francji dał Rodosto, zwycięzcę Poule d'Essai i 2 Tys. Gwinei. Zawiódł w stadzie, natomiast klasowy Codoman.

Nimbus (Px. du Cons. Munic.) eksportowany do Niemiec, zdążył przedtym dać we Francji klasowego Le Capucin, zwyc. Px. Lagrange, Daru, Jockey Club, des Maréchaux i Gr. International d'Ostende, ojca znakomitej Pearl Cap, Le Flambeau, Renette.

Najlepszym synem Elfa II był Sea Sick, który we Francji zdobył Px. Lagrange, Jockey Club (łeb w łeb z Quintette) i Px. du Président de la République, zaś w Anglii Free Hdc. i Ascot Gold Cup. W stadzie zawiódł, gdyż z potomstwa jego odznaczył się tylko Antivari, który biegał z powodzeniem w Hiszpanii i Francji i dał z kolei Reine Lumière (Grand Prix de Paris). Córka Sea Sick, Sea Spray, dała importowanego do Polski West Nor West'a.

Dollar, nazywany często przez swych entuzjastów „francuskim St. Simon'em" padł w r. 1886. Na tytuł ten Dollar zasłużył sobie całkowicie, skoro pochodzi od niego 13 zwycięzców Prix du Jockey-Club (Upas, Salvator, Gardefeu, Sea Sick i Quintette (łeb w łeb), Ksar, Pot au Feu, Madrigal, Hotweed, Le Capucin, Tourbillon, Thor, Pearlweed, Cillas) i 5 zwycięzców Grand Prix de Paris (Salvator, Brûleur, Kizil Kourgan, Reine Lumière, Hotweed) — wszystko wyłącznie w linii męskiej. W Anglii Elf II zdobył Ascot Gold Cup, Brûlette Oaks i Goodwood Cup, Rodosto i Le Ksar 2 Tys. Gwinei. O niezwykłej żywotności tego rodu świadczą tegoroczne zwycięstwa synów Tourbillon'a — Cillas'a i Gaspillage — dziewiąte pokolenie Dollara.

Dollar 1860
- Androclès 1870 — Cambyse 1884
  - Gardefeu 1895 — Chouberski 1902 — **Brûleur** (1910)
  - Callistrate 1890 — Ghost 1898 — Badajoz 1907 — **Epinard** (1920)
  - Codoman
- Upas 1883 — Elf II 1893
  - Nimbus 1910
    - **Le Capucin** (1920)
    - **Felton** (1923)
  - Marsan 1901 — **Brabant** (1915)
  - Sea Sick 1905 — **Antivari** (1913)

Gardefeu był koniem klasowym, zwycięzcą Px. Lupin, Px. du Jockey Club, Px. du Conseil Municipal. Chouberski startował tylko 1 raz w życiu, kiedy zdobył Px. Reiset. Brûleur, który padł w r. b., na torze biegał jako 3 i 4-o letni 14 razy, przy czym był 5 razy I-szy (m. in. Grand Prix de Paris i Royal Oak). W stadzie okazał się prawdziwym „chef de race", był bowiem 3 razy championem reproduk-

*) Patriarche stanowił w Polsce w stadzie J. Reszkego, ale zbytnio się nie odznaczył.

Ogólna charakterystyka rodu Dollara jest następująca: późne dojrzewanie, przeważająca ilość stayerów (jedyny wyjątek Epinard, który jednak daje konie również trzymające dystans — Rodosto i Rentenmark wygrywały na dystansie 2400 m), predylekcja do dawania klasowych ogierów, przy minimalnej ilości dobrych klaczy.

Krew Dollara to najlepsza krew francuska i dobrze się stało, że mamy w Polsce jej przedstawicieli, tym bardziej, że **Pearlash** pochodzi z niezwykle cennej linii żeńskiej i jest półbratem fenomenalnej Pearl Cap. **Mr. Jinks.**

WŁADYSŁAW KRZYWDA-ZGORZELSKI

Koń skoczek w pracy mu przyrodzonej

(Dokończenie)

INDYWIDUALIZOWANIE DALSZEJ PRACY.

Z chwilą uzyskania płynnego skoku w galopie w łączności z pyskiem, należy przejść do okresu III-go szkolenia, polegającego na gimnastykowaniu konia w szeregach przeszkód, jak również podpatrywania jego indywidualnych zalet i wad.

Konie zdrowe i śmiałe, nie posiadające wyraźnych upośledzeń fizycznych lub psychicznych, będą pracowały szematycznie, a więc:

a) na szeregach pionowych drągów do 110 cm.,

b) stopniowe przechodzenie do pionowo — szerokich (okserów itp.) do 100 × 100 cm.,

c) praca na szeregach urozmaiconych (rów z wodą włącznie) do 100 × 150 cm.,

d) skoki pojedyńczych przeszkód ze wskazówkami do 100 × 200 cm.

Odstąpić od tego szematu należy w wypadku stwierdzenia u koni: 1) albo przesadnej staranności skoku (bojaźń, wzrok), 2) albo niedostatecznej uwagi, względnie zepsucia powodujących stałe zwalanie przeszkód.

W odniesieniu do pierwszego wypadku (podłażenie) całą robotę nastawić trzeba na rozszerzenie skoku przez zmniejszenie ilości pracy w szeregach pionowych, a dodanie jej w pionowo-szerokich. Poza tym odległości między przeszkodami muszą być stopniowo (nie przesadnie) rozszerzane, a przeszkody urozmaicane. Preszkody pojedyńcze należy skakać ze wskazówkami odstawianymi na odległość 9 — 11 kroków, w celu uzyskania wcześniejszego odskoku.

Konie, pracowane na poszerzenie skoku, zwykle zaczynają się spieszyć do przeszkody, ale tylko z daleka, podczas gdy w bezpośredniej odległości zwalniają i skaczą prawie z miejsca. Ażeby uniknąć tego objawu należy zdyscyplinować tempo, a więc cofnąć się do ćwiczeń jakie stosowano w II okresie. Dopiero po skoczeniu pierwszej przeszkody w szeregu, trzeba konia b. silnie wysyłać łydkami, kontynuując poprzednie tempo.

Jeżeli chodzi o pracę nad drugą grupą koni (nie uważne), to każdą lekcję poprzedzić winny skoki ze stępa bez wodzy, w celu zaostrzenia uwagi. Gros szkolenia w tym wypadku przenieść na szeregi pionowe, pół-stałe o odległościach stopniowo skracanych (9 — 8 kroków).

Stosować potrójne lub jeszcze liczniejsze skoki-wyskoki. W obu wymienionych wypadkach przy początkowym naskakiwaniu dążyć do postawienia koni w najdogodniejsze warunki pracy. W tym celu każda przeszkoda, tak pojedyńcza, jak i w szeregu, powinna być obramowana odkosami (uszami).

Brak możliwości wyłamywania przez konia jest b. korzystny również i dla jeźdźca, będącego w stadium początkowym zgrywania się z koniem w skoku, gdyż odpada czynność korygowania kierunku.

Ponieważ wyprodukowanie zespołu skaczącego (jeździec — koń) oprócz podstaw technicznych, wymaga otrzaskania z wielką ilością przeszkód, jak również umiejętności doboru miejsca odskoku u konia i oceny wysiłku, jeździec i koń po opanowaniu podstawowej techniki skoku winni przejść do następnego szczebla wyszkolenia — **fragmentów przebiegu.**

Okres ten nie wyklucza dalszej pracy w szeregach, jedynie ją uszczupla, służąc każdorazowa jako ćwiczenie wstępne.

Fragment przebiegu musi być tak postawiony, ażeby przynajmniej pierwsza przeszkoda była łatwa i znana, następne 3 — 4 stopniowo utrudniane, a ostatnia zupełnie nowa. Przeszkody powinny stać w takiej odległości, ażeby jeździec mógł skorygować tempo konia i poprawić własną sylwetkę.

Podczas skakania fragmentów przebiegu jeździec szkoli:

1) wyczucie nakazanego tempa,

2) utrzymanie stałej i jednakowej łączności z pyskiem konia (ręka nisko).

3) prawidłowe wyjeżdżanie zakrętów,

4) najazd na środek przeszkody,

5) zupełny spokój przy odskoku,

6) w razie potrzeby wysyłanie lub przytrzymywanie konia przy podejściu,

7) korygowanie sylwetki,

8) trzymanie bata, nie oglądanie się itd.

Jednocześnie uczy się opanowania nerwowego i odpowiedniego reagowania na błędy popełniane przez konia na przeszkodach (przepisy P. Z. J.).

Koń szkoli w tym samym czasie:

1) dyscyplinę chodu,

2) zmianę nogi na zakrętach (na wewnętrzną),

3) odpowiedni dobór miejsca odskoku,

4) określenie wysiłku,

5) wreszcie przyzwyczaja się do zachowania jeźdźca, we wszelkich okolicznościach.

Fragmenty przebiegu na koniach młodych lub nerwowych nie powinny być pokonywane szybciej niż 400 m/min.

PRZEBIEGI SZKOLNE

Po opanowaniu w stopniu zadawalającym umiejętności pokonywania fragmentów przebiegu tak przez jeźdźca, jak i konia, można przejść do ostatniego okresu, czyli jazdy na połączonych paru fragmentach, składających się na cały przebieg. Fragmenty te mogą początkowo być rozdzielone pewną przestrzenią, która z biegiem czasu zmniejsza się coraz bardziej, tworząc wreszcie jeden ciągły i charakterystyczny przebieg (parcours).

Postawienie pewnej ilości pojedynczych przeszkód w taki sposób, ażeby tworzyły logiczną całość, po pokonaniu której ćwiczący (zwłaszcza koń) świadomie uzupełniają rutynę i wykształcenie — jest rzeczą trudną i dlatego wymaga przemyślenia.

Każdy przebieg musi być celowy, a suma w ten sposób skombinowanych przebiegów powinna dać pewne zdecydowane minimum, potrzebne dla dobrze wyprodukowanego zespołu. Celowość przebiegów będzie polegała nie tylko na konsekwentnym przepracowaniu wszystkich możliwości technicznych, lecz również na uwzględnieniu potrzeb szkolących się koni. Dlatego też nie każdy przebieg (przynajmniej w okresie początkowym) będzie się nadawał dla ogólnego użytku. Indywidualizacja, w tym wypadku, jest również potrzebna, jak i w początkowej pracy na szeregach przeszkód.

Wynika stąd, że przebiegi, które na pierwszy rzut oka wydają się jednostajne, np. o przewadze przeszkód pionowych mogą jako szkolne mieć bardzo duże znaczenie i osiągnąć zamierzony cel w stosunku do pewnej grupy koni. Oczywiście o ile są w tym kierunku pomyślane.

Przeciętny przebieg powinien się składać szematycznie z przeszkód pionowych i szerokich kolejno po sobie następujących. Każdy przebieg musi być inny nie tylko co do treści, lecz również i swego wyglądu zewnętrznego. Z tych samych drągów, hyrd i bramek można przy pewnej pomysłowości i minimalnym nakładzie pracy wybudować zupełnie nowe dla oka końskiego kształty.

Należy unikać pułapek i kombinacji zupełnie nienaturalnych. Nie można zaniedbywać estetycznej strony budowanych przez siebie przeszkód, gdyż każdy przebieg jest fotografią swego autora.

ROZPRĘŻANIE KONI

Właściwe rozprężanie koni do przebiegu jest rzeczą bardzo trudna i mało przeanalizowana u nas. Obserwując bacznie sposób rozprężania koni przez rutynowanych jeźdźców, zwłaszcza niemieckich, powinno się dojść do wniosku, że czynność ta jest

równie ważna, jak sam przebieg, o ile oczywiście jest dobrze i celowo wykonana.

Do czego służy właściwie rozprężenie? Chodzi o to, ażeby przez szereg ćwiczeń we wszystkich chodach stopniowo doprowadzić konia do stadium wyzbycia się nadmiaru energii, rozbudzenia wszystkich mięśni i zaostrzenia uwagi — nigdy przemęczenia. Dobre rozprężenie konia jest również sprawą indywidualną i jeżeli jednemu będzie trzeba zaaplikować całą godzinę lub więcej pracy, to drugi może mieć dość po 20 — 30 minutach.

Utarło się twierdzenie, że koń (zwłaszcza wybitny) gdy ma swój dzień skacze wspaniale, a kiedy go nie ma zwala połowę przeszkód w przebiegu i jest usprawiedliwiony. Sąd taki jest oczywiście fałszywy. Nie chodzi tu o dzień taki czy owaki, lecz poprostu o dobre lub złe przygotowanie konia. Każdy, kto dużo jeździł, odnajdzie u siebie właśnie, a nie u konia, taki słaby dzień i niech się umie do tego przyznać.

Dokładnej recepty na rozprężenie koni nie ma. Do wypośrodkowania najwłaściwszej miary trzeba dojść drogą licznych prób i na najbardziej odpowiedniej umieć stanąć.

Najtrudniej przygotować do przebiegu konie wybitnie nerwowe, bowiem każde rozprężenie, nawet najspokojniejsze, w towarzystwie innych koni wyczerpuje nerwowo. W wypadku takim najlepiej rozprężyć konia gdzieś na innym placu, a jeśli to jest niemożliwe, wykonać po niezbędnym rozprężeniu najprostsze fragmenty posłuszeństwa w rytmicznym kłusie.

PRZEBIEGI (WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE)

Bezpośrednio przed rozpoczęciem przebiegu należy na rozprężalni skoczyć jedną lub dwie przeszkody najbardziej charakterystyczne w danym przebiegu. Następnie czekać na siodle swej kolejki na oznaczonym miejscu. Przy wjeździe w szranki nigdy nie walczyć z koniem, lecz kazać go wprowadzić, lub nawet zsiąść i wprowadzić w ręku. Po wjeździe uspokoić konia głosem i ręką. Przebieg rozpocząć wyraźnym, lecz nie za szerokim tempem. Na pierwszą przeszkodę najeżdżać energicznie. Podczas całego przebiegu starać się zachować jednakową szybkość (o ile możliwe) i nie wybijać konia z chodu, w którym mu się najlepiej skacze. Każdy koń ma swój najodpowiedniejszy o najlepszej równowadze galop. Na przeszkody ziemne należy najeżdżać bardzo energicznie, jak również na szerokie rowy. W tym drugim wypadku pamiętać, ażeby koń „nie gubił nóg", a szedł chodem takim, który gwarantuje odpowiednią koncentrację sił w zadzie, w każdym miejscu galopa. Jest to kwestia wyczucia możliwości konia. Skacząc przeszkodę myśleć o następnej i o zakręcie, jaki ewentualnie wykonać trzeba będzie. Po ostatniej przeszkodzie zwiększyć szybkość do celownika. Nigdy nie bić batem tylko w samej chwili odskoku, lecz już przed tym uderzyć lekko parę razy po boku, ażeby przygotować konia do energicznego wysłania. Nie bić zbyt mocno, bat trzymać do dołu.

ZAKOŃCZENIE

Główny wysiłek w swojej pracy skierowałem nie na opis codziennej pracy, gdyż uważałem, że kwestia ta była poprzednio aż nazbyt dokładnie przez wielu autorów poruszana (w słowie i piśmie). Z pośród powodzi systemów i metod, można było dowolnie wybierać co kto chciał. Przeważnie brakowało jednak rzeczowego usprawiedliwienia ich racji bytu, gdyż samo twierdzenie, że są najlepsze, nie tworzyło argumentów przekonywujących.

Moim celem było właśnie cofnięcie myśli jeździeckiej, aż do źródeł jej powstania, w celu stopniowego przeanalizowania i uzasadnienia pewnego, moim zdaniem, naprawdę naturalnego kierunku pracy, wypływającego z mechaniki ruchu i równowagi konia. Uważałem, że każda podejmowana praca musi być jasna w całej swojej rozciągłości bez niedomówień i zagadek.

Studiując systematycznie ruch konia, jego przyczynę i wnioski dla jeźdźca, polowałem specjalnie na wszelkiego rodzaju zagadki, starając się je jak najbardziej rozwikłać.

Pracę swoją podjąłem jako jeden z weteranów jeździeckich w trosce o naszych następców, dzielnych chłopców, których istną kopalnię mamy w Polsce. Często jednak ta zapalona młodzież nie zawsze wiedząc, czego się trzymać, popadała w kolizję z wszelkiego rodzaju trudnościami, płacąc wielokrotnie haracz własnymi kośćmi.

Jeżeli więc studium moje pomoże Wam zrozumieć konia i wyjaśni drogę do codziennej realnej pracy, to zadanie, jakie postawiłem sobie, uważać będę za dokonane.

Szczęść Boże!

ZAPISKI ANEGDOTYCZNE

Ciekawy ‚przepis" przygotowania konia do wyścigu znajdujemy w książce „O ziołach i zwierzętach" Stefana Falimierza, drukowanej w Krakowie w 1534 roku.

„Gdy konia w zawód chcesz wprowadzić poczniij: Daj mu przez dwie niedziele jeść świeżą rżaną słomę i owsa mu nie skąp, ile zjeść może, ale wszystko daj mu chędogo; oprowadzaj go po rano i wieczór, a daj mu się patrzeć. Wiedź go potem w wodę ciekącą, aż mu do półboków dosięże, a to czyń w zarań i w wieczór i, przywiódłszy go do domu, zagrzewaj z masłem piwa, albo octu i tym mu nogi wymywaj. Maż go też przez ten czas często, przynajmniej przez trzeci dzień. Przepuszczaj go z drugim koniem na onym miejscu, gdzie masz gonitwę odprawować, a niech się dobrze zagrzeje; potym go po onym placu wódź, a dopuść mu woniać drogę, aż ją dobrze pozna, będąc tam i sam wodzony. Gdy już dzień przed biegiem będzie, daj mu owsa surowego, w dobrym winie namoczonym, a z godzinę przed bieganiem daj mu przygarść jęczmienia, namoczonego w dobrej małmazyi albo w mocnym winie. W chwili, gdy do kresu wiedziesz, daj mu siana, pokropiwszy winem, a nogi mu i lędźwie obmyj gorzałką; gdy siano zje, opal grzankę chlebową i zetrzyj ją na proch w donicy z dobrym winem, albo rzadką małmazyją zmieszawszy wlej mu to w gardło, niż go ze stajni wywiedziesz; nadto nakrajawszy gałganu i dziewięcisilu, zawiąż w chustkę i przywiąż do wędzidła i napryskaj mu piórem w nozdrza imbieru, rozmąconego w dobrym winie.

Niektórzy, co w czary wierzą, albo się ich boją, tak się w tej chwili sprawują: wiążą koniowi w grzywie święcone kadzidło, mirrę i złoto i kropią konia wodą święconą, a tym się ubezpieczają, bo uporna wiara dopomoże wszystkiemu.

Gdy już u kresu będziesz, nie puszczaj zawodnika, aż mu wlejesz octu twardego między zadnie nogi, a pacholęciu każ go trzymać aż do zżymania; potym rzeknij: szczęść Boże! — i... puszczaj!"

Jak widać dbano o odpowiednią dozę „środków wzmacniających i pobudzających". Naturalnie z tych czasów brak wiadomości, dotyczących samych wyników takiego „przyrządzania" konia zawodniczego.

KLISZE WYKONAŁA: »CHEMIGRAFIA POLSKA« WARSZAWA, LIPOWA 7A, TEL. 602-40

KRONIKA

KRAJOWA

JEŹDZIECTWO

SPRAWOZDANIE Z MEETINGU POPULARNEGO W CIECHOCINKU

odbytego w dniach 8, 9, 10 i 11 lipca 38 r.
(Dokończenie)

Dzień II. 9 lipca 1938 r.

Nr 5. Bieg na przełaj — lekki.
Startów 5.

1. Por. W. Gumiński „Bór“ (200), po Konwent I i N. N., hod. K. Wickenhagen; 2. Jan hr. Rostworowski „Dziad“ (100), po Obertas i Legia, hod. L. J. bar. Kronenberga; 3. Por. M. Bukowski „Tudor“ (50), po Tanhäuser i Elegantka, hod. Jakubowski.

Nr 4. Bieg od punktu do punktu—Lekki.
Startów 4.

1. Por. M. Sroczyński „Baba“ (75), 2. Jan Ciechomski „Koleta“ (50), 3. kpt. M. Marks „Baletnica“ (25).

Nr 13. Bieg od punktu do punktu Młodego Pokolenia.
Startów 3.

1. Jan Stokowski „Herda II“, 2. Wanda bar. Kronenberg „Jatagan“, 3. Zbigniew Stokowski „Admirable“.

Nr 16. Konkurs Otwarty — Ciężki (Zw.).
Startów 56.

1. Por. L. Burniewicz „Aktor“ (350), 2. Rtm. Skupiński „Anitra II“ (250), po Harrier i Volonté, hod. Lampe; 3. K. Wickenhagen „Ipsos“ (200), po Ipsos i Alhambra, hod. K. Mogilnicki; 4. K. Wickenhagen „Dukat II“ (150); 5. Por. M. Sroczyński „Boraks“ (100); 6. Por. Z. Bilwin „Zagadka“ (70); 7. St. Czerniawski „Celebes“ (50); 8. Wolffgang Kindler „Trubadur“ (30).

Nr 2. Konkurs dla Pań (Dokładności).
Startów 5.

1+3/3 po zł 66.66: M. Kraińska „Lady-Agnes“ po Fedorius i Medea, hod. Zaręba; Gertruda Rowecka „Pelikan“ po N. N., hod. Niedźwiecki; Martyna Skupińska „Anitra II“; 4. M. Kraińska „Wojtek II“ (25).

Nr 1. Konkurs dla Pań i Jeźdźców Cyw. Handicap A. (Dokładności).
Startów 13.

1+3/3 po zł 175.—: St. Wickenhagen „Ostry“, hod. N. N.; Gertruda Rowecka „Pelikan“; Jan hr. Rostworowski „Echo“ imp. z Niemiec, po Graf Ferry i Estina. 4+5/2 po zł 67.50: K. Wickenhagen „Dukat II“; St. Wickenhagen „Turek“; 6. K. Wickenhagen „Ipsos“ (50); 7. M. Kraińska „Lady-Agnes“ (40).

Dzień III. 10 lipca 1938 r.

Nr 10. Konkurs Otwarty Szybkości.
Startów 68.

1. Rtm. Skupiński „Anitra II (300); 2. Rtm. A. Męczarski „Psyche-Urodziwa“ (250) po Lohengrin i N. N., hod. B. Wesołowski; 3. Por. Z. Jasieński „Bina“ (200), po Fagas i Baśka, hod. Gajewski; 4. Kpt. Nowak „Torreador II“ (150); 5. Por. Z. Bilwin „Zagadka“ (100); 6. K. Wickenhagen „Ipsos“ (70); 7. Por. J. Bilwin „Andahar“ (50); 8. Wolffgang Kindler „Trubadur“ (35); 9. Por. M. Sroczyński „Boraks“ (25); 10. Por. Piątkowski „Zeus VII“ (20).

Nr 11. Konkurs dla Pań i Jeźdźców Cyw. Szybkości.
Startów 9.

1. M. Kraińska „Lady-Agnes“ (250); 2. Gertruda Rowecka „Pelikan“ (175); 3. K. Wickenhagen „Dukat II“ (100), po Fils du Vent i Ottawa, hod. Państw. St. Koni Janów; 4. St. Wickenhagen „Ostry“ (75); 5. Inż. H. Strzeszewski „Bartek“ (60); 6. J. hr. Rostworowski „Sirocco“ (50); 7. Wolffgank Kindler „Trubadur“ (40).

Nr 12. Konkurs dla Pań (Zwykły).
Startów 6.

1. Gertruda Rowecka „Pelikan“ (100); 2. Haddy Pate „Wisła VII“ (60), po Amurath IV i Ciotka. hod. M. hr. Zamoyski; 3. M. Kraińska „Wojtek II“ (40), po Parnas i N. N., hod. R. Kraiński; 4. — nierozegrana.

Dzień IV. 11 lipca 1938 r.

Nr 14. Bieg od punktu do punktu—ciężki.
Startów 5

1. Por. M. Sroczyński „Baba“ (125); 2. Por. Głuski „Esta“ (75); 3. Kpt. M. Marks „Baletnica“ (50).

Nr 15. Bieg na przełaj — Ciężki.
Startów 3.

1. Por. W. Gumiński „Bór“ (250); 2. Kpt. A. Tabiszewski „Albin“ (100), po Darda i Nr 12, hod. Wł. Jaczyński; 3. Por. Kozieł-Poklewski „Antokol“ (50), po Dahoman VI i Zuzula, hod. G. Janasz.

ZAGRANICZNA

FRANCJA.

Licytacje roczniaków w Deauville. W niedzielę dnia 21 sierpnia b. r. rozpoczęły się w Deauville słynne licytacje roczniaków. Obrót pierwszego dnia wynosił przeszło 1½ miliona franków. Powyżej 100.000 fr. osiągnęły następujące roczniaki:

Tetrabar og. po Tetratema	235.000 fr.
Signal og. po Biribi	190.000 fr.
Renarde kl. po Foxhunter	165.000 fr.
Rival og. po Aethelstan	102.000 fr.
Coronado og. po Coronach	100.000 fr.

Drugi dzień licytacji nie przyniósł tak wielkich obrotów jak dzień pierwszy; ogółem sprzedano roczniaków za 750.000 fr. Najwyższą cenę osiągnęła dnia tego klacz Blue Iras po Blue Skies, która została sprzedana za 120.000 fr. Ogółem sprzedano dnia drugiego 21 roczniaków, podczas gdy dnia pierwszego sprzedano 28 roczniaków.

NIEMCY.

Iniga Isolani idzie do stada.

Ponieważ dolegliwości organów oddechowych, na które zapadła 4 l. kl. Iniga Isolani, nie ustawały, uniemożliwiając jej prawidłowe trenowanie, właściciel znakomitej klaczy zdecydował się odesłać ją do rodzimego stada Erlenhof.

Iniga Isolani jest najlepszą córką Grafa Isolani. W swej karierze wyścigowej na 18 startów, wszystko w klasycznych nagrodach, odniosła 7 zwycięstw i 6 razy była drugą. Zdobyła m. in. Kisasszony - Rennen, Henckel - Rennen, Ratiborrennen, Austria Preis i Jubiläumspreis (łeb w łeb z Erlitzling, któremu dawała 1 kg wagi). W Derby niemieckim była trzecią za Abendfrieden i Trollius (których zwyciężyła w Henckel Rennen oraz w Ratiborennen). Pochodzenie Iniga'i Isolani jest wyborne, matka jej Iniga Jones jest córką Swynford'a i Vice Verse po Cylgad i Taslett po William the Third.

ANGLIA.

Rzadki wypadek zdarzył się na torze wyścigowym w Lanark. Zwycięzca Lowther Handicap (2400 m.) 4 l. og. Sparkler łatwo minął celownik o kilka długości pierwszym, lecz na 30 m. za metą padł martwym. Dosiadający ogiera żokej W. Christie szczęśliwie wyszedł z wypadku bez szwanku.

4 letni crack lorda Derby Fair Copy, który był drugim za Pasch w Eclipse Stakes, ostatnio zaś zdobył Atlantic Cup w Liverpool'u, po skończeniu sezonu wyścigowego odesłany zostanie do stada swego właściciela we Francji, gdzie synowi Fairway'a przeznoczone jest zastąpić nie żyjącego już Pharos'a.

Na licytacji roczniaków w Dublinie najdroższą cenę 2600 gw. zapłacił kap. Boyd-Rochfort za ogierka po Scarlet Tiger i Flêche d'or II, t. zn. półbrata Golden Sovereign. Ciekawym jest, że na licytacji 1936 r. Golden Sovereign, jako roczniak, sprzedany został prawie za taką samą cenę, a mianowicie za 2700 gw.

U. S. A.

Jak podaje wychodzące w Lexingtonie amerykańskie czasopismo „The Blood horse“; w ciągu dwudziestu ostatnich lat, t. zn. od 1918 do 1937 r. włącznie, na oficjalnych licytacjach w U. S. A. zostało sprzedane 14.509 roczniaków na ogólną sumę 25.095.474 dolarów. Przeciętna cena roczniaka wynosi 1730 dolarów. Największa przeciętna cena przypada na 1925 rok i wynosi 3208 dolarów. Największa ilość roczniaków sprzedana była w roku 1930 — 1084 sztuki.

Karjera wyścigowa wybitnych koni w Ameryce:

L. p.	Nazwa konia	Startów	I nagród	II nagród	III nagród	Suma wygr. w dolarach
1	Sun Beau	74	23	12	10	376.744
2	Equipoise	51	29	10	4	338.610
3	Gallant Fox	17	11	3	2	328.165
4	Zev	43	23	8	5	313.639
5	Mate	75	20	14	19	301.810
6	Seabiscuit	79	28	13	11	290.305
7	Top Flight	16	12	0	0	275.900
8	Blue Larkspur	16	10	3	1	272,070
9	Twenty Grand	25	14	4	3	261.790
10	Display	103	23	25	27	256 526
11	Victorian	39	18	9	1	253 425
12	Exterminator	100	50	17	17	251.155
13	Man o'War	21	20	1	0	249.465
14	War Admiral	18	14	2	1	237.300
15	Sarazen	55	27	2	6	225 000

Jak widzimy z przytoczonej tabelki wytrzymałość klasowych amerykańskich koni jest naprawdę zadziwiająca! Ilość startów 43 do 103 byłaby dla klasowych koni europejskich doby obecnej nie do pomyślenia.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Deauville, 14 sierpnia.
Prix Jacques Le Marois, 75.000 fr. — 1600 m.

1. Cillas, 3 l. og. gn. (Tourbillon — Orlanda) M. Boussac, 56 kg, ż. C. Elliott.
2. Blue Star, 3 l. kl. (po Blue Skies), Mme D. Saint, 54½ kg, ż. F. Rochetti.
3. Gossip, 3 l. kl. (po Sickle), J. Widener 54½ kg, ż. G. Bridgland.

b. m.: Ma Normandie, Asheratt, Juvigny, Mouktar Pacha, Trissino.
Wygrane o ¾—1½ dł. Czas: 1 : 39,8. Tot.: 26, 18, 32, 17 : 10.

Vichy, 14 sierpnia.
Grand Prix du Bourbonnais, 75.000 fr. — 2400 m.
1. Cor de Chasse, 3 l. og. kaszt. (Aethelstan — Corniche d'Or), L. Volterra, 54 kg, ż. R. Ferre.
2. Monthery, 3 l. og. ks. de F. Lucinge, 50 kg, ż. P. di Cicco.
3. Zürs, 4 l. og. M. Mauge, 58 kg, ż. M. Bonaventure.
b. m.: Spectriori, Barrabant, Playboy, Mon Rosier, Harald, Brochet, Lord Bob.
Wygrane o 1½—1 dł. Czas: 2 : 45,4. Tot.: 17, 11, 17, 18 : 10.

Frankfurt n. R. 14 sierpnia.
Wäldchens-Rennen, 10.000 Mk. — 2100 m.
1. Walzerkönig, 5 l. c. gn. wał. (Graf Isolani — Wiener Blut), st. Schlenderhan, 56½ kg, ż. G. Streit.
2. Elritzling,4 l. og. (po Lampos), st. Ebbesloh, 58 kg, ż. O. Schmidt.
3. Blasius, 4 l. og. (po Aurelius), st. Waldfried, 61 kg, ż. W. Held.
b. m.: Galleria Brera.
Wygrane o 4—10 dł, Czas: 2:22. Tot., 49, 13, 12 : 10.

Budapeszt, 15 sierpnia 1938.
Tassilo Festetics — Heweg Memorial 15.600 pengö — 1200 m, dla 2 l.
1. **Hin**, og. gn. (Weissdorn — Hajnal), E. Horvath, 56 kg, ż. A. Klimscha.
2. **St. Gallen**, og. (po Caissot), S. Rubin, 56 kg, ż. G. Nagy.
3. **Aldershot**, og. (po Aditi), st. Lesvar, 56 kg, ż. J. Balrog.
b. m.: Szegenyember, Szajko, Notarius, Ezüstroka.
Wygrane o ¾—2 dł. Czas: 1 : 16. Tot.: 110, 18, 17, 13 : 10.

Budapeszt, 20 sierpnia 1938.
St. Istvan-dij 31.000 pengö — 1800 m.
1. **Hös** 3 l. og. gn. (Blanc — Hajnal) E. Horvath, 50 kg, ż. H. Teltschik.
2. **Dugo** 3 l. og. (po Weissdorn) J. v. Issekutz, 56½ kg, ż. St. Szentgyörgyi.
3. **Bernadotte**, 3 l. og. (po Franklin) A. de Bona, 59½ kg, ż. J. Schejhal.
b. m.: 10 koni.
Wygrane o ¾—1⅛ dł. Czas: 1:51,6. Tot.: 32, 16, 59, 27, 15:10.

Berlin-Karlshorst, 21 sierpnia 1938.
Haupt Jagdrennen, 17.000 Mk — 4000 m. Steeplechase dla 4 letn.
1. **Herzbube**, 4 l. wał. gn. (Nobelmann—Herzliesel) O. v. Mitzlaff, 63 kg, ż. R. Flieth.
2. **Raubritter**, 4 l. wał. (po Graf Ferry) st. Vierlanden 66 kg, ż. R. Eder.
3. **Eitel**, 4 l. wał. (po Anmarsch) Heinz Junk, 66 kg, ż. J. Unterholzner.
b. m.: Lachtaube (upadła), Cirano (upadł).
Wygrane o 8 — 6 dł. Czas: 4:54,7. Tot. 30, 15, 14 : 10.

Baden-Baden, 21 sierpnia 1938.
Fürstenberg Rennen, 23.750 Mk — 2100 m, dla 3-latk.
1. **Procle**, og. gn. (Cavaliere d'Arpino — Pride of Eran) st. del Soldo, 55 kg, ż. P. Caprioli **(koń włoski)**.
2. **Wunderhorn**, og. (po Oleander) st. Schlenderhan 54 kg, ż. G. Streit.
3. **Elbgraf**, og. (po Freibeuter) hr. C. A. Wuthenau, 52½ kg, ż. J. Rastenberger.
b. m.: Majoran, Adlerfee, Effner.
Wygrane o ¾ — 5 dł. Czas: 2:20,3. Tot.: 22, 12, 13, 17 : 10.
Internationales Fliegerrennen 8000 Mk. — 1200 m.
1. **Last Post** 3 l. og. gn. (Tourbillon — Waning Day) G. Pastre, 54½ kg, ż. G. Destandau **(koń francuski)**.
2. **Murio**, 5 l. og. (po Ksar) st. del Soldo, 62 kg, ż. P. Caprioli **(koń włoski)**.
3. **Heimfahrt**, 6 l. kl. (po Flamboyant) hr. C. A. Wuthenau 54½ kg, ż. J. Rastenberger.
b. m.: Cleopatra, Kameradschaftler, Pfeiferkönig, Liebesgabe.
Wygrane o 2½ — ½ dł. Czas 1:19,6. Tot.: 22, 13, 15, 15 : 10.

Deauville, 21 sierpnia 1938.
Prix Morny 100.000 fr — 1200 m. dla 2-latków.
1. **Sémiramide**, kl. gn. (Pharos — Sartella) M. Boussac, 55 kg, ż. C. Elliott.
2. **White Fox**, kl. (Foxhunter — Bipearl) Ed. Esmond, 55 kg. ż. A. Semblat.
3. **Bulle de Savon**, kl. (Bubbles — Clochette III) bar. E. de Rothschild, 55 kg. ż. C. Bouillon.
b. m: 10 koni.
Wygrane o ¾ dł. — łeb. Czas: 1:17, Tot: 59, 18, 14, 16 : 10.

Baden-Baden, 23 sierpnia 1938.
Zukunfts Rennen 23.750 Mk — 1200 m. dla 2-latk.
1. **Canzoni**, kl. gn. (Banstar — Thaouka) M. Boussac, 53½ kg, ż. C. E. Elliott **(koń francuski)**.
2. **Hidalgo**, og. (po Graf Isolani) st. Erlenhof, 55 kg, ż. K. Visek.
3. **Husson**, og. (po Monarch) ks. de F. Lucinge, 52 kg, ż. R. Brethes **(koń francuski)**.
b. m.: Wehr Dich, Kumbuke, Aschenbrödel, Flavier, Sonnenfleck, Organdy, Globo (koń włoski).
Wygrane o 1¼ dł. — szyja, Czas 1:16,8 Tot.: 22, 12, 17, 29, 14 ' 10.

Dodatek dla hodowców koni półkrwi

ANGLO-ARABY PÓŁKRWI Z LIMOUSIN

(Dokończenie)

Od jednej z nich „Dair-el-Balah“ i po „Nahr-el-Kébir“ był ogier „Bambou“, który szczególnie zaznaczył się w hodowli miejscowej. Inna znowu „Oda“ była prababką ogiera, który ostatnio pozostawił w okolicy Dorat swoje cenne ślady. Mowa jest o „Inops‘ie“ po Prisme, sławnym koniu wyścigowym, anglo-arabie z południa.

W r. 1868 inny arab, „Merkham“, przybyły z Pin, znajduje się na czele dobrych rodzin, wywodzących się od „Echeveau“ i „Gaetan“, które tak się wyróżniły w tych stronach. „Merkham“ był ojcem sławnej „Ariane“, której matka Parizade pochodziła w prostej linii od Koheyl, importowanej w 1833 roku. Ariane odnajdujemy w rodowodach więcej niż połowy klaczy stadniny, tak iż można powiedzieć, że jest ona protoplastką 173 ogierów, urodzonych w jednym tylko okręgu Pompadour.

Sprowadzono także ogiery ze Wschodu, z których „Dervich“, „Nahr-el-Kébir“ „Harami“, „Kélif“, „Mouzaffar“, „Abou-Farès“ itd. pozostawiły w Pompadour wspaniałe potomstwo.

Następnie, w 1874 i 1875 roku, poczyniono nowe zakupy w Syrii i Anglii.

W 1876 przybyła ze Wschodu „Dolma-Batche“, matka „Gygès“, krwi arabskiej, której potomstwo okazało się wysokiej klasy.

W tym samym roku importowano nowe, starannie przebrane, klacze angielskie. Z tych należy wymienić: „Chance“ po Adventurer, która z ogierami arabami „Daoud“ i „Edhen“ dała doskonałe potomstwo i której linię można odnaleźć w pokoleniach jej dwóch córek „Korrigane“ (Daoud) i „Mycène“ (Edhen); „Gentian“ po Warlock, matka dwóch anglo-arabów: „Gingembre“ po Wahab, arabie, i „Indigo“ po Abou-Farès, arabie. Pierwszy z nich wyróżnił się na południu, drugi w Limousin.

W 1878 i 1880 r., de Laire, Inspektor Generalny stadnin, importował z Syrii inne jeszcze klacze. Najbardziej wyróżniła się „Djalah“, matka „Paveline“ po Vulcan-xx, która dała kilka ogierów bardzo pożytecznych dla okręgu. Tenże sam inspektor zakupił w 1822 r. w Anglii „Delight Mare“, matkę „Napata“ po Edhen, której przysporzyła sławy córka jej „Dorah“, nadzwyczajna klacz stadniny. Następnie, w 1884 r. „Vestale“ po Ruy Blas, i „Sweetbite“ po Mac Grégor, przez swoje pochodzenie po „Hécube“ i „Galette“, obie po Corrésien, arabie, wsławiły się w okolicy.

W 1885 r. M. de Ganay, Inspektor Generalny, nabył w departamencie Basses-Pyrénées „La Moabite“ arabka, po Djérasch, ogierze bardzo sławnym i po Kalifa, zarówno bardzo znanej. La Moabite pozostawiła niezatarte ślady swej bytności w stadninie.

Potem, w 1891 r., „Méléké“ — krwi wschodniej, zakupiona w Perpignan, rozpoczyna w Pompadour swoją karierę przeszło 20-letnią. Od niej pochodzą ogiery i matki najgodniejsze polecenia.

Za długo byłoby wyliczać tutaj wszystkie ogiery i wszystkie klacze, które przesunęły się przez stadninę do 1874 r. Większość z nich w jak najkorzystniejszy sposób odbiła się na hodowli limuzyńskiej.

Do imion już wspomnianych koni dodajmy jeszcze z arabów: „Daoud“ i „Edhen“ (1880) — reproduktory najlepszego gatunku; „Emir Selim“ — używany jedynie tylko w okręgu; „Assad“ (1887) — ojciec licznego, świetnego potomstwa; „Ramsès II“ (1887); „Mossoul“ (1893); „Kahil-el-Adjouz“ (1905); „Malik“ (1906); „Dahman“ (1909), którego imię zasługuje na szczególne wyróżnienie; „Asfour“ (1912); „Enwer“ (1912); w końcu „El-Sbaa“ (1925) — sprowadzony przez ostatnią misję z Arabii, i klacze takie jak „Hamiada“ (1893); „Malaka“ (1897); „Zibda“ (1897).

Spośród reproduktorów krwi angielskiej, które służyły w stadninie, od czasu jego reorganizacji, do krzyżowania i do ulepszenia rasy limuzyńskiej, należy wymienić: „Blinkhoolie“, po Rataplan (1876); „Suffolk“, po North Lincoln (1878); „Vulcan“, po Thunderboldt (1879); „Bariolet“, po Flageolet (1884); „Tambour de Basque“, po Trent albo Beaurepaire (1887); „Chérubin“, po Saxifrage (1889); „Réussi“, po Flageolet (1892), który szczególnie zaznaczył się w okolicy; „Acoli“, po King Lud (1894); „Fripon“, po Fil en Quatre (1901); „Elisson‘s“, po Trajan (1902); „Coq à l‘Ane“, po Regret (1907); „Airlie“, po Ayrshire (1908); „Clocheton II“, po Prestige (1927), obecnie stanowiący klacze w Limousin, reproduktor pięknych i wartościowych koni wierzchowych. Z klaczy wymienimy: „Séville“, po St. Albans (1875); „Poetry“, po Stockwell (1877); „Givre“, po Foxhall (1891); „Miss Mac Mahon“, po Mac Mahon (1899); „Common Lavender“ po Common (1900); „Fantasque“, po Vinicius (1919); „Vocation“, po Ex-Voto (1918).

Wyhodowane w stadninie Pompadour czystej krwi anglo-araby odgrywały zasadniczą rolę w hodowli limuzyńskiej. Podając historię stadniny wspomnieliśmy już o kilku z tych reproduktorów, wywodzących się z najlepszych rodów arabskich czy angielskich. Nie cofając się zbyt daleko należy wymienić jeszcze imiona koni, które się specjalnie wsławiły: np. „Echeveau“, po Blinkhoolie, ang. (1881); „Gaetan“, po Suffolk, ang. (1883); „Opoul“, po Edhen, ar. (1891); „Gibraltar“, po Réussi, ang. (1899); „Impétueux“, po Tambour de Basque albo po Vertige, ang. (1901); „Knout“, po Réussi (1903); „Kummel“, po Echeveau (1903), ojciec „Roxane“ — klaczy krajowej, godnej szczególnej uwagi ze względu na liczne potomstwo. „Novateur“, po Fourire, ang. (1906); „Nougat“, po Rueil, ang. (1906); „Comus“, po Kahil-el-Adjouz, ar. (1911); „Formol“, po Lysandre, ar. (1913); „Nilus“, po Novateur (1912); „Effaré“, po Dahman, ar. (1918); „Labyrinthe“, po Dahman (1920); „Guebwiller“, po Dahman (1920); „Laudanum“, po Dahman (1925); „Niger“, po Guebwiller (1927).

Należy powiedzieć jeszcze kilka słów o ogierach miejscowych, zakupionych w okolicy jako źrebięta, a wychowanych w Pomadour. Na nich to kontynuowano próby, rozpoczęte już za czasów Restauracji, tym razem jednak z lepszym wynikiem, ponieważ selekcja, uskuteczniana na miejscu w rodach limuzyńskich, stawała się w miarę czasu coraz surowsza i była przeprowadzana według ścisłej metody. W liczbie tych ogierów wymienimy: „Avenir“, po Xénocrate; „Amen“, po Kanguroo; „Bertrand“, po Kanguroo; „Nubis“, po The Heir of Linne i córce Eylau; „Daniel“, po Meschoud; „Dun“, po Caique; „Bobereau“ i „Ecot“, po Alcoran; „Kopeck“, po Corrézien; „Refrain“, po Bobereau; „Zaim“, po Zouave; „Fat“, po Princeps itd. Większość z nich była godna uwagi; ich imiona znajdujemy w rodowodach najlepszych koni konkursowych. Bobereau, bez wątpienia, był najlepszy ze wszystkich. On to przyczynił się do sławy Dorat, gdzie pozostawił nieocenione

ślady. W końcu, jako ogiery o wiele młodsze, wymienimy: „Camaro“, po Imposant i „Feytiat“, po Opoul.

Na zakończenie podamy ogiery sprowadzone z południa Francji, które najwięcej zaważyły na hodowli w Pompadour i które przyniosły ze sobą do stadniny, jak i do całego okręgu, nową krew nie mniej cenną od krwi reproduktorów urodzonych i wychowanych w stadninie.

Są to, spośród czystej krwi anglo-arabów: „Imposant“, po St. James (1893), który znajduje się w rodowodach najlepszych klaczy w Dorat i który jest ojcem wyżej wspomnianego „Camaro“; „Fanfaron II“, po Prisme (1906), który wspaniale zaznaczył się w okolicy La Sauterraine (Creuse) i którego córki — La Navette do nich należy — wyróżniły się we wszystkich konkursach, szczególnie w Concours Central w Paryżu; „Inops“, po Prisme (1908), ogier bardzo płodny, wyżej wspomniany, który w okolicy Dorat dał wielką ilość ogierów i całe mnóstwo koni wojskowych wspaniale spisujących się na konkursach i wyścigach; równie dobrze był on reprezentowany na konkursach klaczy, gdzie jego córki i wnuczki zajmują zawsze pierwsze miejsca; „Nil Bleu“, po Telmèse (1918), przez kilka lat stanowiący klacze stadniny w Pompadour, dał cały szereg ogierów, słusznie cenionych w różnych stajniach, do których zostały przydzielone, jak też i klaczy ustanawiających początek rodów; reproduktor ten, wysłany następnie do Dorat, dał zarówno doskonałe matki, jak i wielką ilość koni wierzchowych, które odnosiły liczne sukcesy w konkursach, np. „Berthinval“, po Kefnador itd.

Współczesny anglo-arab półkrwi Limousin

Tak więc prawie cały okręg Pompadour (Corrèze, Creuse, Haute-Vienne) produkuje konia, określonego do dziś dnia, jako „półkrwi anglo-arab“, który jest wynikiem skrzyżowania klaczy limuzyńskich bądź z czystej krwi arabem, bądź z czystej krwi anglo-arabem, bądź też półkrwi anglo-arabem. Jest to koń szlachetny, o bardzo głębokim rodowodzie, opierającym swój początek na krwi orientalnej.

Reproduktory anglo-arabskie, pochodzące z południa Francji, bądz z Pompadour, wytworzyły tam rody koni, które, zachowując linię, wytworność i hart swoich ojców, **pod wpływem różnego od ich okręgu macierzystego klimatu i terenu, stały się większe i cięższe,** nie tracąc jednak nic z łatwości charakteru i odporności ich matek, które to cechy stanowiły główną zaletę koni limuzyńskich. Dzięki ich wadze i łatwości w kierowaniu, w połączeniu z doskonałą harmonią ciała, konie te dzisiaj stają się prototypem konia kawaleryjskiego, coraz to więcej pożądanego przez wojsko.

Nudnem było by wyliczanie niezliczonych sukcesów koni limuzyńskich, odniesionych zagranicą, zarówno w barwach francuskich, jak i krajów, przez które konie te zostały zakupione. Jednakże nie można nie wspomnieć o: „Linon“, po Dahman, urodzonym w 1920 r., w stadninie Pompadour, — druga nagroda na Olimpiadzie w Los Angelos w 1932 r.; „Vaillant“, po Effaré, ur. w 1922 r. w Haute-Vienne, pierwszy w Jeździeckim Międzynarodowym Konkursie gry w polo w Rzymie w 1933 r.; „Mademoiselle de la Pichoiserie“, po Emouchet II, ur. w 1923 r. w Haute-Vienne, która odniosła liczne, wspaniałe zwycięstwa na konkursach hippicznych we Francji i zagranicą.

Na zakończenie, należałoby wspomnieć o Towarzystwach Hippicznych w Limousin, które, łącznie z zarządem P. S. O. w Pompadour, jak najszczęśliwiej kierują hodowlą koni. Mowa tu o:

1) Syndykacie Hippicznym Limoges (siedziba główna: Szkoła Ujeżdżenia w Limoges). Prezes: D. Belly, Correix k/Verneuil (Haute-Vienne).

2) Syndykat Hippiczny w Dorat. Prezes: G. Vetelay, La Bazeuge, przez Dorat (Haute-Vienne).

3) Syndykat Hippiczny w Châteanuef-la-Forêt i St. Léonard (Haute-Vienne). Prezes: Fargeaud d'Epied, Masléon (Haute-Vienne).

4) Syndykat Hippiczny w La Souterraine. Prezes: Bourdin, La Souterraine (Creuse).

Powyższe 4 Syndykaty zrzeszone są w organizacji, która nosi nazwę: „Fédération des Syndicats d'Elevage Hippique du Cheval de Selle Limousin“ (Związek Syndykatów Hodowli wierzchowego konia limuzyńskiego) (siedziba główna: Maison de l'Agriculture, 52, avenue de Juillet, Limoges). Na czele Związku stoi hr. des Monstiers-Mérinville, prawdziwy mecenas hodowli, którego oddanie się sprawie jest istotnie niezwykłe. Hr. des Monstiers-Mérinville dzielnie jest wspomagany przez bardzo czynnego sekretarza generalnego p. de Bruchard i przez vice-prezesów, którymi są czterej prezesi wyżej wymienionych syndykatów.

Stado w Pogwizdowie

(Powiat Miechowski)

Stado w Pogwizdowie, sięgające swym początkiem r. 1879 i, dzięki przetrwaniu kilku rodzin żeńskich, nie mające zwykłej u nas przerwy wojennej — wymaga głębszego wniknięcia w rodowody opisywanych koni. W przeciwieństwie do trudności, jakie zwykle nastręczają takie badania z racji braku zapisek, Pogwizdów posiada rejestr z wymienieniem pokrytych klaczy i urodzonych źrebiąt. Książka ta odbiega oczywiście od wzorów dzisiejszych, ale temniemniej podaje szczegółowo wszelkie daty i nazwy, umożliwiając odszukanie pochodzenia obecnych klaczy stadnych na kilka pokoleń wstecz. Już sama cyfra 408 urodzonych od r. 1893 źrebiąt wskazuje z jak obszernym materiałem mamy do czynienia.

Na to, aby przy tej liczbie koni i na przestrzeni prawie 60-ciu lat uniknąć chaosu, a stworzyć pewien określony typ, musi kierować stadem myśl jednego człowieka. Wtedy, poza pewnymi odchyleniami, wynikłymi z przypadkowości zjawisk hodowlanych, lub klęsk, czy niepowodzeń, może zaistnieć ciągłość, ujawniająca określone zamiłowania i dążenia. Podany w streszczeniu wykaz działalności ogierów mówi o tym wyraźnie.

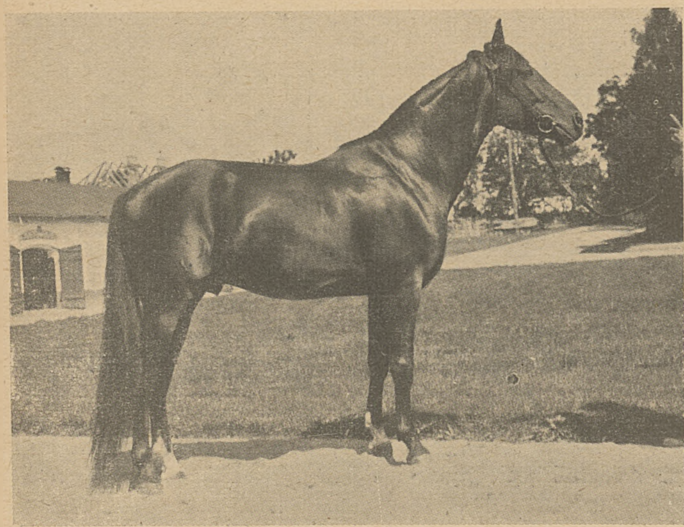
Zapiski od r. 1886 podają, że działały kolejno:

Ogier NN	— 2 lata	Schagya Ghuzy o	— 3 lata
A propos xx	— 3 lata	Saphir (Wsch. pruski)	— 1 rok
Mars (Trk)	— 3 lata	Siwatar xx	— 2 lata
Flirt NN	— 2 lata	Maraton (Trk.)	— 3 lata
Imperator xx	— 6 lat	Rubicon xx	— 2 lata
Pagat Ultimo xx	— 2 lata		

W ten sposób dochodzimy do r. 1914 tj. do epoki, od której zarząd stada obejmuje obecny właściciel — p. Jerzy Grodziecki. Następują lata wojny, utrudniające wybór reproduktorów. I tak: w r. 1914 działają janowskie folbluty Lagrange xx i Bohun xx. W r. 1915: Atłasnyj, stary anglodoniec, nieprzeciętnej wytrwałości jako wierzchowy, ale bez papierów. W r. 1916 korzystano z punktu stacyjnego w Miechowie, gdzie były wówczas 4 ogiery: Przedświt XI x, Prälat x, Amurath XIV oo i Kozak x.

Natomiast od r. 1917 używane są w stadzie wyłącznie folbluty:

Ali xx (własny) do r. 1922, a więc 6 lat
Tom Powrie xx (stacja w Kępiu) 2 lata



og. RADNY xo (Paraszt xx — Ruleta xo), ur. 1932 r. sprzedany do St. Państw. za 4.000 zł.

Mentor II xx (stacja w Udorzu) 1 rok
Paraszt xx (stacja w Pogwizdowie) 4 lata
Lucas xx (stacja w Pogwizdowie) 6 lat tj. do r. 1935 wł.

Dopiero w r. 1936 przychodzi francuski anglo - arab Bouloubouloú xxoo, mający zresztą ¾ krwi ang. i pokrój folbluta.

Tendencje właściciela są wyraźne: do czasu przybycia Bouloubouloú (po którym są dopiero roczniaki) przez okres 19 lat używał ogiery pełnej krwi. Nie znaczy to jednak, by kierunek stada był odmienny, gdy rządziła nim inna ręka. Jeśli przejrzymy dokładnie spis reproduktorów, to widzimy znowu przewagę folblutów: na ogólną cyfrę 29 wymienionych (do r. 1914) lat — przypada na nie 15. Zajmują wprawdzie boksy reproduktorów i 2 trakeny i ogier wsch.-pruski — jest to obrazem znanych i rozpowszechnionych w tych stronach, przez czas pewien, poglądów hodowlanych i mody. Działał przez lat parę Schagya Ghuzy o, którego krew, płynąca w klaczach, przenosi dzisiejsze matki i ich potomstwo nasycone folblutem — do działu półkrwi anglo-arabskiej w Księdze Stadnej. (Ks. Stadna koni półkrwi wojew. Centr. i Półn.-Wsch. tom I i II). Czy było to skutkiem świadomej dążności do wytworzenia tzw. podkładu w klaczach stadnych, czy też wynikiem pewnej przypadkowości, (np. brak innego ogiera z udowodnionym pochodzeniem) trudno dziś rozstrzygnąć. Fakt, że oba trakeny (Maraton i Mars) stały w Kępiu, wsch.-pruski Saphir w Udorze, a tylko Schagya Ghuzy o był ogierem własnym (nabytym z Izydorówki od hr. Dzieduszyckiego) wskazuje, że raczej on jeden wybrany był z rozmysłem. Temniemniej sama już przewaga liczbowa dowodzi, że stado w Pogwizdowie od lat dawnych oparło produkcję swoich koni na folblucie. Istnieje więc ciągła i konsekwentna dążność do osiągania wybitnie wierzchowego typu.

Obrazem kierunku, a zarazem miarą wartości koni jest fakt, że już od r. 1889 sprzedawano je na remont do wojska austriackiego, a następnie rosyjskiego.. Niezależnie od tego część koni szła do użytku, jako sportowe. Tak np. 3 sztuk potomstwa anglo-dońca Atłasnyj nabył p. Sergiusz Niemojewski, co również chlubnie świadczy o klasie tych koni. Kilka innych służyło, jako niezdarte wierzchowce swoim właścicielom.

Przechodzę z kolei do pochodzenia klaczy z uwzględnieniem wybitniejszych i zarazem tych, których krew odnajdujemy w dzisiejszych matkach stada. Najpierwsze z nich były to: Lalka i Dąbrówka, sprowadzone z Piotrkowskiego, z majątku dziadka obecnego właściciela. Nieco później klacz orientalna, lecz również bez papierów, ze stada Benoego — Krakowianka.

Od Lalki i Krakowianki wywodzą się dwa najcenniejsze do dziś dnia rody żeńskie: Rulety i Kabały, a mianowicie:

Ruleta xo ur. 1918 r.

Rigi				Ali xx P. S. B. II 132
Roma			Schagya Ghuzy K. P. II 235	
Extra		Mars (Trk.)		
Lalka	A propos xx R.S.B.IX.216	Judith	Malteser Trk. II. 366	

Kabała xo ur. 1914 r.

Karaffa		Bohun xx P. S. B. I. 175
Krakowianka	Schagya Ghuzy K. P. II 235	

Około r. 1902 sprowadzono 3 klacze wsch.-pruskie. Z tych Oksana (mająca palone dwie łosie łopaty — znak II kategorii licencji wsch.-prusk) pozostawiła trwały ślad w postaci klaczy Orfa.

Orfa ur. 1927 r.

Opoka		Parast xx P. S. B. II 153
Oksana	Amurath XIV (radowiecki)	
Mea Ostpr. V 869	Obersteiger Ostpr. IV 1513	

Druga z nich Vila nie zostawiła potomstwa. Trzecia zaś Olga — rodzona siostra Oksany, lecz znacznie gorsza exterieurowo raz tylko została odstanowiona i jako dwudziestoletnia dała klacz Omegę po Bohunie xx. Ród ten reprezentuje obecnie jedyna klacz stadna Grzęda x (Lucas xx i Omega).

Następnie wymienić jeszcze trzeba nabyte w r. 1918



Klacze z sysakami na pastwisku.

dwie klacze z Węgier, bez papierów, być może noniuski. Z tych Izera stworzyła silnie rozgałęziony ród. W tymże roku kupiona klacz, bez pochodzenia, Myszka vel Myszata, z ciemną pręgą przez grzbiet, odznaczyła się wiernem przelewaniem swej maści i zalet na szereg urodzonych źrebiąt.

Ponadto, z klaczy dawniejszych własnego chowu, przetrwały do dziś dnia (wprawdzie tylko w postaci młodzieży do lat trzech) rody: Kokietki xo ur. 1917 r., (po Amurath XIV oo z kl. Carmen po Imperator xx od Starsza po A propos xx), Rikszy ur. w r. 1921 (po Ali xx od Rata po Rubicon xx od Rigi — matki Rulety) i Mety (po Ali xx od Mewy NN). Klacz Krakowianka II ur. 1914 roku (po Bohun xx od Krakowianka) ostatnie źrebię dała w r. 1924.

Jeśli chodzi o ilość klaczy stadnych, to z początku nie bywało ich więcej niż 8 sztuk. P. Grodziecki podniósł tę cyfrę znacznie: w r. 1920 było 14 matek, w r. 1921 — już ponad 20-cia. Pokrywano klacze z pochodzeniem, jak również i bez pochodzenia. Później nastąpił okres selekcji i z tym związanego obniżenia ilości klaczy do 8 lub 10 sztuk rocznie. Rozwój stada umożliwił powrót do cyfry z r. 1921, a nawet przewyższenie jej. Od r. 1929, czyli ostatnie 9 lat, liczba matek waha się od 20 — do 26 klaczy.

W roku ostatnim, tj. sprawozdawczym, Pogwizdów posiada 21 sztuk zaźrebionych (ogierem Boulouboulou) klaczy.

Przewagę cyfrową wśród nich mają córki Lucasa w liczbie 9-ciu. Krew Paraszta reprezentuje 6 klaczy, po Tom Powrie jest jedna, po Alim — 2 matki stadne. (Z trzech pozostałych dwie są po og. NN, a jedna po Radny xo własnego chowu).

Nie tylko jednak pochodzenie ze strony ojca stwarza pewne grupy klaczy. Jak już wspomniano wyżej są w stadzie cenne i rozgałęzione rody żeńskie. Do takich należy przede wszystkim ród Kabały i Rulety. Kabała (pochodzenie podane w tabelce) urodziła 16 źrebiąt. Wraz z potomstwem jej córek w liczbie 24 sztuk, rodzina ta doszła znacznej cyfry 40 osobników.

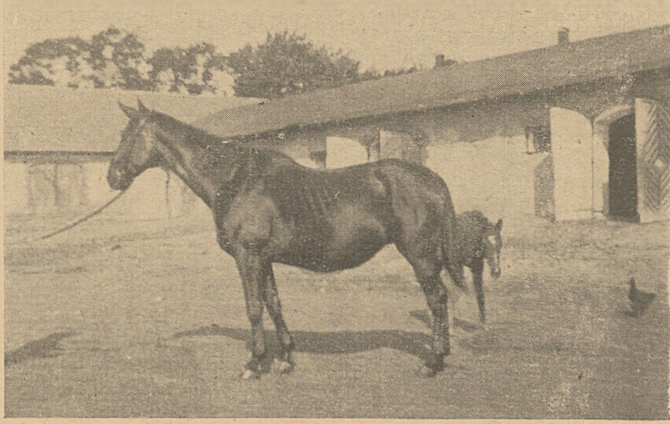
Ponieważ zbyt wiele miejsca zajęłyby tablice z szczegółowym wykazem, wymieniam tylko ważniejsze tj. klacze stadne i ogiery: klaczy stadnych 6, ogierów do Stad Państwowych 3 i 1 do prywatnych stad. Pozostałe, z wyjątkiem 4 sztuk, (z czego dwa sprzedane prywatnie, dwa użyte dla siebie) to remonty, oraz potomstwo poniżej lat trzech. Stara Kabała nie żyje. Z córek jej i wnuczek pozostało 4, z czego 2 po Lucasie, jedna po Tom Powrie i jedna po Paraszcie.

Ruleta, o 4 lata młodsza od Kabały, jest jeszcze w doskonałym stanie sił i zdrowia. Źrebiąt dała 12-ście, z czego klaczy stadnych 4 i 1 ogiera do Stad. Państwowych. Ponadto, w drugim już pokoleniu — dwa ogiery, oba nabyte do stad prywatnych, przyczem jeden z nich zareklamował się już bardzo dobrym potomstwem. Dwie klacze z pośród córek Rulety zostały sprzedane sąsiadom — hodowcom jako matki, miejscowe zatem stado posiada obecnie tylko 3 klacze z tego rodu: Ruletę, jej córkę po Paraszcie i drugą po Lucasie. Te 7 klaczy stadnych (4 z pokolenia Kabały i 3 z pokolenia Rulety) stanowi jakby elitę hodowlaną Pogwizdowa. Najgłębiej sięgające rodowodowo, najdawniej ugruntowane w stadzie, zdały już również egzamin zdolności przelewania swych cech. Oczywiście, zdarzyć się może, że któraś z młodszych klaczy okaże się nieodpowiednią matką — takie przypadki trafiają się wszędzie — zasadniczo jednak właściciel wie już dobrze, czego, od tych swoich klaczy, oczekiwać może.

Na czoło pozostałych matek wysuwa się Myszka vel Myszata. Reprezentują ją obecnie 3 córki: (Myszka padła w r. 1938 jako 27 letnia), jedna po Paraszcie i dwie po Lucasie. Z tych najstarsza Bibi wyróżniła się już w stadzie bardzo dobrym potomstwem. Nie mając udowodnionego pochodzenia, ród ten wybija się jednak prawidłową budową, suchością i szlachetnością pokroju.

Z pokolenia, sprowadzonej z Węgier, Izery zachowały się tylko dwie klacze stadne: Ilera i Intrata, gdyż doskonała matka Irka (Ali xx i Izera) ur. 1919 r. sprzedana została w r. 1937 przy redukcji starszych klaczy po klęsce powodzi, a z licznego potomstwa jej pozostały jedynie dwa źrebaki: dwuletni i roczny (po Ilonie, córce Irki). Z głębszych rodowodowo klaczy pozostała jeszcze do omówienia Orfa. Orfa jednak, będąc sama bardzo piękną i typową klaczą, nie dała dotąd nic wybitniejszego, jako matka stadna. Być może, że dawszy dopiero 3 razy źrebięta, nie trafiła dotąd na odpowiednie połączenie hodowlane. Spokrewniona z nią 4-letnia Grzęda, (po Lucas) jako świeżo wcielona do stada, nic jeszcze wykonać nie mogła.

Z 7-iu pozostałych klaczy stadnych: dwie tj. 4 letnia



kl. KONTRA xo (Lucas xx — Karta xo po Ali xx i Kabała xo).



kl. KLINGA (Lucas xx — Karabela xo po Tom Powrie xx i Kabała xo).

Halabarda (Lucas i Dola po Ali) i, chowana w pokrewieństwie, Paradna są po raz pierwszy źrebne, 5 innych zaś ma tylko jednostronne pochodzenie. Temniemniej, będąc oczywiście znacznie mniej szlachetnymi od omawianych poprzednio, mają jednak i one typowe linie konia wierzchowego, co za „standart" swej produkcji uważa właściciel. Jest to cechą, nadającą jednolitość stadu, mimo iż ⅓ część matek (7 na 21) nie wiąże się w żeńskie grupy rodzinne. Wyrównanie to udało się osiągnąć, jako rezultat starannego doboru i dzięki sile przelewania swego typu Lucasa i Paraszta. Tak przedstawia się dzisiejszy skład klaczy - matek, rodowodami kilku z nich sięgający prawie początków powstania stada, gdyż zawierucha wojenna, w postaci rabunku kozaków, zniszczyła w r. 1914 całą młodzież na folwarku, lecz nie dotarła do klaczy.

Użytkowo biorąc, matki stadne pracują i pracowały zawsze od najwcześniejszego okresu rozpoczęcia hodowli. Część z nich, jako robocze, inne — jako zaprzęgowe i wierzchowe. Tak np. w stajni wyjazdowej służą obecnie 4 klacze z rodu Kabały i Ruleta z dwoma córkami, zaś pod siodłem chodzi Orfa i jej córka Ostroga II. Pozostałe — pracują w fornalkach.

Źrebaki, zaraz po odsadzeniu, idą na folwark Marcinkowice, gdzie znajduje się pastwisko sztuczne na obszarze 24 mórg. Pastwisko to, obsiane białą koniczyną z rajgrasem włoskim, trwa dwa lata i mieści się w płodozmianie pól folwarcznych. Dzięki dogodnej figurze folwarku, dopęd dla źrebaków możliwy jest na każdym polu. Poza pastwiskiem w Marcinkowicach jest jeszcze drugie na przestrzeni 44 mórg w samym Pogwizdowie. Korzystają z niego, prócz bydła, także klacze z sysakami i ogierki. Dostateczną ilość siana zapewnia 90 mórg łąk, wydrenowanych w r. 1927 i zaopatrzonych w instalację nawadniającą. Łąki, po większej części, torfowe (być może dno dawnego jeziora) nawożone są co roku dwuletnim kompostem oraz kainitem i nawadniane. W roku ubiegłym powódź zniszczyła urządzenia nawadniające i przeszkodziła normalnemu biegowi gospodarki na łąkach, a brak paszy skłonił właściciela do wyprzedania sąsiadom kilku starszych klaczy.

Charakterystyka i zarys dziejów stada, podany na początku, miał na celu zobrazowanie typu jego wychowanków: ½ krwi, nasyconej krwią folbluta. Konsekwencją tego jest konieczność bardzo intensywnego żywienia młodych organizmów, mających dziedzicznie ugruntowane zadatki dużego wzrostu i potężnej budowy. Drugim warunkiem, którego brak mógłby całkowicie wypaczyć rozwój tych koni, jest ruch.

W danym wypadku, poza pastwiskiem i, niewielkim zresztą, okólnikiem, przychodzi w pomoc system, polegający na wypuszczaniu źrebaków „w cały świat". Pogwizdów, prócz łąk i pastwisk, posiada 720 mórg ornej ziemi. Począwszy od jesieni, przez całą zimę, do czasu siewów wiosennych — młodzież biega po tym obszarze, przyczym, według słów właściciela, szkody są bardzo nieznaczne. Ponadto codzienny ruch na przestrzeni około 3 klm. zapewnia źrebakom konieczność przyjścia z pastwiska na folwarku do wodopoju w Pogwizdowie, gdzie lepiej odpowiada im woda. W tych warunkach wychowane konie są rosłe, kościste i z piękną akcją w galopie.

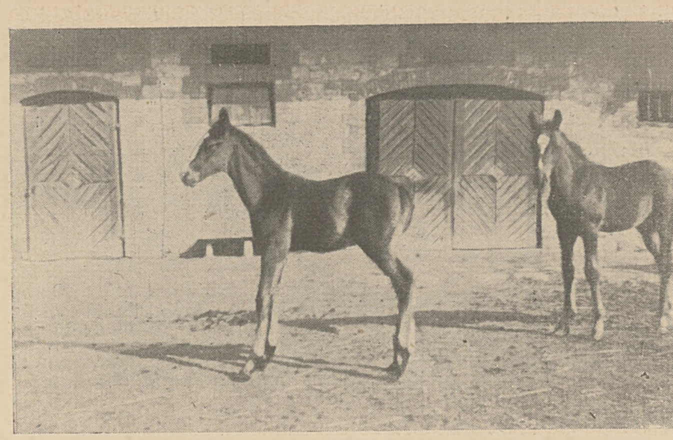
Nie od rzeczy może będzie przytoczyć uzyskane przez stado nagrody:

Rok 1930 wystawa w Kielcach:

I nagroda (1000 zł i złoty medal) za klacz Orfę
II „ (500 zł) za klacz Rohatynę,
oraz medal srebrny za grupę 7 sztuk po og. Paraszt (5 klaczy i 2 wałachy).

Rok 1934 wystawa w Pińczowie:

Medal złoty (Min. Roln.) za grupę 5 klaczy po og. Lucas.



Sysaki po Bouloubouloou xxoo od Klingi xo i Karabeli xo (w głębi).

Rok 1935 wystawa w Krakowie:

Medal brązowy (Min. Roln.) za wałacha remontowego.

Rok 1936 wystawa w Kielcach:

Medal brązowy (Min. Roln.) za jedną klacz remontową i list pochwalny za drugą.

Ponadto: z Ministerstwa Spraw Wojskowych: 1 medal złoty za remonty, 1 srebrny i 3 brązowe.

Z dawnych lat znajdują się w zbiorach stada dwa rosyjskie medale i dyplomy.

Prócz sprzedaży remontów, (dla armii polskiej od roku 1926) Pogwizdów oddał bardzo wcześnie, bo już w roku 1920 ogierka do Stad Państwowych. Według ówczesnego systemu, Komisja nabyła rocznego ogierka Ali-baba. W r. 1923 został sprzedany również roczny ogierek Ali-hali. Następnie w r. 1924 — 3 ogiery zostały zakupione przez stada prywatnych właścicieli. W r. 1932 poszedł znów do Stad Państwowych 3 letni syn Rulety po Paraszcie: ogier Radny.

W r. 1933 og. Koncerz (Paraszt i Karabela po Kabale).

W r. 1934 stado w Rzędowicach p. Zdziechowskiego nabyło ogiera Rokosz (Lucas i Rusałka po Barro xx od Rulety).

W r. 1935 na wystawie w Krakowie został zakupiony do Stad Państwowych og. Karciarz (Lucas i Karta po Kabale).

W r. 1937 og. Gonny Korab (Lucas i Karabela) do Stad Państwowych, zaś og. Grot IX do stada prywatnego p. Wielowieyskiego w Lubczy.

Gonny Korab przeszedł trening dla ogierów w Kozienicach i ukończył go z wynikiem bardzo dobrym („Jeździec i Hodowca" r. 1937, Nr 35, str. 666).

W r. 1938 ogiera Hazard (Lucas i Rohatyna po Rulecie) nabyło stado p. Wünsche w Świętosławiu pod Włocławkiem.

Reasumując: zostało sprzedanych do Stad Państwowych (od r. 1920 — 1938) 6 ogierów i do stad prywatnych 6, razem 12 ogierów. Następne kolejne roczniki przygotowują znowu po 2 ogierki: 1 po Lucasie xx, 1 po Impecie i 2 po Bouloubouloou xxoo.

Poza produkcją na sprzedaż, znaczny procent koni roboczych rekrutuje się z koni własnego chowu, a w stajni wyjazdowej, prócz klaczy, chodzą dwa wałachy po Lucasie. Ciekawym przytem zjawiskiem jest, że potomstwo Lucasa, bardzo nie raz trudne do opanowania w galopie pod siodłem, zupełnie bez wysiłku daje się oprzęgać i nie wykazuje w pracy na roli zbytniej nerwowości.

Jeżeli przebiegniemy teraz myślą przytoczone dane, to uwidoczni się natychmiast, jak skomplikowanem zagadnieniem jest prowadzenie po właściwej linii rozwoju tak postawionego i zaawansowanego w krew stada.

Nie mówiąc już o tem, że i wychów koni i selekcja przedstawia znacznie większe trudności, niż przy bardziej prymitywnym materiale, ale dobór odpowiedniego reproduktora jest kwestią decydującą dla przyszłości stada. Niewłaściwa bowiem kombinacja może „wytrącić z równowagi", t. j. zachwiać harmonię budowy lub obniżyć zdolności użytkowe koni.

Z działających do czasów wojny ogierów znajdujemy w rodowodach klaczy: Schagyę Ghuzy o, Amuratha XIV oo i Marsa Trk., a folblutów: A propos i Bohuna (Imperator xx dawał „sprzedażne" konie, ale krew jego płynęła tylko w jednym, dziś już prawie wygasłym rodzie klaczy). Później piętno swoje wycisnęły także Ali xx i Tom Powrie xx, dominują jednak Paraszt xx i Lucas xx. Z nimi też przede wszystkim liczyć się należy, wybierając ich następcę.

Boulouboulou wnosi ze strony ojca, wybitnego wyścigowca angl.-arab. Danube Bleu — krew cennego folbluta Phryxus („Jeździec i Hodowca" r. 1936, Nr 11, str. 189).

O użytkowych zdolnościach jego potomstwa nic jeszcze na razie powiedzieć nie można, gdyż w Pogwizdowie są pierwsze w ogóle po nim stawki źrebaków i najstarsze zaledwie 1½ roczne (Boulouboulou został zakupiony do Polski w r. 1935 bezpośrednio po ukończeniu kariery wyścigowej).

W roczniakach, widzianych na pastwisku, czuje się już dziś linie przyszłych wierzchowych koni. Sysaki — grube i kościste wyglądają obiecująco. Dalszy ich rozwój wykaże dopiero trafność połączenia „biegającego" typu anglo-araba z przekrzyżowanemi tak silnie folblutem klaczami.

Jako ciągłość zadań i kierunek na dalszą przyszłość, właściciel wymienia produkcję koni na użytek armii, z podkreśleniem wybitnie wierzchowego typu, oraz wychów ogierów, noszących te same cechy. Dążeniem przytem jest, aby nawet materiał odpadły od remontu, a wcielony do fornalek tworzył kadry koni, zdatnych do wojska, jako mobilizacyjne.

Liczebność klaczy-matek, wynosząca ponad 20 sztuk, utrzymana będzie nadal. Do chowu mają pozostawać przede wszystkim klaczki z rodu Kabały, Rulety, Myszatej lub Irki, (Ali xx i Izera) o ile oczywiście, w budowie i ruchu okażą się odpowiednie (znamienne jest, że prawie wszystkie ogiery, sprzedane do Stad Państwowych lub prywatnych pochodzą z rodu Kabały lub Rulety).

Po opuszczeniu stacji w Pogwizdowie przez Boulouboulou, właściciel pragnie wziąć jednego z ogierów własnej hodowli i oprzeć swe dążenia na chowie w pokrewieństwie.

Wanda Thuguttówna.

Nagorzany, lipiec 1938 r.

KRONIKA

Poznański Związek Hodowców Koni

Poznański Związek Hodowców Koni podaje do wiadomości, że w dniu 2 i 3 września br. odbędzie się ostatni pokaz koni remontowych w Gnieźnie na terenie koszar 17 P. A. L-u, ul. Wrzesińska.

Na pokaz mogą być doprowadzone tylko konie zakwalifikowane przez komisję Poznańskiego Związku Hodowców Koni w terminie 1 września br. do godz. 13-tej. W godzinach popołudniowych dnia 1.IX. br. odbędzie się badanie ócz i zębów.

Zakup koni rozpocznie się o godz. 7-ej dnia 2 września 1938 r.

Każdy koń remontowy musi być zaopatrzony w zaświadczenie zdrowotne wydane przez urząd gminny. Bez tego zaświadczenia konie na teren pokazu nie będą dopuszczone.

Jednocześnie komunikujemy PP. Hodowcom, że remonty doprowadzone na zwykłe spędy remontowe należy doprowadzić godzinę wcześniej przed rozpoczęciem urzędowania Komisji Remontowej, gdyż inspektorzy Związku będą przeglądać konie, ustawiać je powiatami oraz sprawdzać papiery. Członkowie Związku winni posiadać przy sobie legitymacje członkowskie oraz dowody przynależności do Związku klaczy-matek remontów stawianych na danym targu celem poświadczenia na miejscu przez inspektora Związku 5% i 15% dodatek hodowlany.

Remonty nabyte jako źrebaki muszą mieć zaświadczenia gmin o kupnie ich z dokładną datą nabycia.

PP. Hodowcy proszeni są o sprawdzanie opisów maści i remontów i ewent. zaszłe zmiany zawczasu uzupełnić, wzgl. poprawić w P. S. O.

W świadectwa na remonty zapisane do Poznańsko-Pomorskiej Księgi Stadnej należy zaopatrzyć się co najmniej na 10 dni przed mającym się odbyć targiem (w sekretariacie Związku Hod. Koni).

PP. Prezesów Powiatowych Kół Hodowców Koni uprzejmie prosimy o obecność na targach remontowych w swoich powiatach, utrzymania porządku podczas targu, przygotowania odpowiedniego miejsca do stawiania i przeprowadzania remontów (nie za piaszczyste i nie za twarde), przygotowania dużego stołu i paru krzeseł dla kancelarii Komisji Remontowej.

SPRAWOZDANIE Z POKAZU KONI REMONTOWYCH W OSTRZESZOWIE DN. 12 i 13 7. 38.

Pokaz koni remontowych w Ostrzeszowie odbył się w dniach 12 i 13 lipca 1938 r. Konie umieszczone zostały w stajni stałej, wybudowanej kosztem Powiatowego Koła Hodowców Koni w Kępnie. Prezesem Powiatowego Koła Hodowców Koni w Kępnie jest p. pułk. Stanisław Thiel z Doruchowa, który nie szczędził pracy, by pokaz odbył się sprawnie i na należytym poziomie. Wielka wdzięczność należy się p. pułk. Thielowi za sprężystą organizację i wielki porządek podczas pokazu.

Po przejrzeniu przez komisję z Pozn. Związku Hodowców Koni — zakwalifikowano na pokaz 176 koni, z czego 3 konie nie doprowadzono z powodu okaleczeń, 4 klacze wycofano do chowu, 4 konie odrzucono z powodu wady ócz.

Komisja Remontowa zakupiła 130 koni.

Pow. Kępno. Doprowadzono 98 koni w tym 9 koni małorolnych; zakupiono 71 koni. Wyróżniały się konie ze stad p. płk. **Thiela Stanisława** z Doruchowa po ogierze 62 Feliks. — Z doprowadzonych 16 koni Komisja Remontowa zakupiła 15 koni. Bardzo dobrą stawkę doprowadziła **Jadwiga hr. Szeptycka** z Siemianic po ogierach 1319 Heros i 1338 Manfred. Doprowadzono 17 koni — zakupiono 14 koni.

Pow. Ostrów W. Doprowadzono 37 koni w tym 5 małorolnych; zakupiono 29 koni. Wyróżniały się konie ze stada p. **Lipskiego Jana** z Lewkowa, prezesa Pozn. Związku Hodowców Koni po ogierze Grifo (Grillparzer xx — Klarissa II po Klabautermann). Piękna klacz Sepia po Rasim II oo została wycofana do chowu. Doskonałą stawkę doprowadziła p. **Halina Brodowska** z Stzregowy, sprzedając w 100% swoje konie i uzyskując bardzo dobre ceny. Cała stawka była po własnym ogierze Florimond xx P. S. B. III 269. Również wyróżniła się stawka koni p. **Andrzeja Malinowskiego** z Miedzianowa. Cała stawka po własnych ogierach Tęgi II oraz Orkan została zakupiona przez Komisję Rem. Bardzo dobrą klacz doprowadził małorolny p. **Walenty Grzeszczyk** z Wysocka Małego po ogierze Tremo P. P. A. A. I 142 po Tripolis, jak również p. **Antoni Drygas** — Ostrów, piękną klacz po 1107 Bohater II (matka po 1141 Steuermann). Obydwaj uzyskali dobrą cenę oraz pochwałę płk. Zagrojskiego przewodniczącego Komisji Remontowej Nr. 2.

Pow. Kalisz. Doprowadzono 38 koni; zakupiono 30 koni. Do chowu wycofano 3 konie.

Wyróżniającą stawkę doprowadził p. **Bronisław Lompa** z Dembe po własnym ogierze Pan Leon xx P. S. B. III 142, sprzedając w 100% swoje konie. Piękna klacz Hellada I po Pan Leon otrzymała najwyższą cenę uzyskaną podczas zakupu. Doskonałą stawkę w ilości 9 koni doprowadził p. **Józef Bronikowski** ze Szczypiorna, sprzedając w 100% konie po ogierach 245 Tremo, 997 Lesbos oraz 1352 Wolny. — Ze stawki wyróżniała się klacz Harmonia po ogierze Wolny, otrzymując również najwyższą cenę uzyskaną podczas zakupu. Bardzo dobrą stawkę doprowadził p. **Leon Bronikowski** z Rzegocina po ogierach 444 Schagya X-17 oraz 632 Fenig. — Ze stawki wyróżniały się konie po 444 Schagya X-17, uzyskując dobrą cenę, jak wałach Bodow, Bałamut i klacz Birbantka. Z doprowadzonych 10 koni zakupiono 9 koni.

Poznański Związek Hodowców Koni

Plan objazdów komisji kwalifikującej ogiery w 1938 r.

L. p.	Powiat	Miejscowość	Data	godzina	Dzień
1	Ostrów	Ostrów	9.IX.38	9,30	piątek
2	Kępno	Kępno	10.IX.38	10,00	sobota
	"	Ostrzeszów	10.IX.38	14,00	"
3	Konin	Słupca	19.IX.38	9,00	poniedziałek
	"	Kleczew	19.IX.38	15,00	"
	"	Konin	20.IX.38	9 00	wtorek
	"	Rychwał	20.IX.38	15 00	"
4	Mogilno	Mogilno	21.IX.38	10,00	środa
5	Koło	Koło	23.IX.38	9,00	piątek
	"	Babiak	23.IX.38	15,00	"
	"	Kłodawa	24.IX.38	9,00	sobota
6	Kalisz	Kalisz	26.IX.38	9 00	poniedziałek
	"	Stawiszyn	26.IX.38	15 00	"
	"	Koźminek	27.IX.38	9 00	wtorek
	"	Błaszki	27.IX.38	15,00	"
7	Turek	Jeziorsko	30.IX.38	9,00	piątek
	"	Dobra	30.IX.38	15,00	"
	"	Uniejów	1. X. 38	9,00	sobota
8	Kościan	Kościan	3. X. 38	9 30	poniedziałek
9	Śrem	Śrem	4. X. 38	11,00	wtorek
10	Wolsztyn	Wolsztyn	5. X. 38	11 00	środa
11	Nowy-Tomyśl	Nowy-Tomyśl	6. X. 38	10 00	czwartek
12	Węgrowiec	Wągrowiec	7. X. 38	10,00	piątek
13	Żnin	Żnin	8. X. 38	11,00	sobota
14	Jarocin	Jarocin	10. X. 38	11,00	poniedziałek
	"	Pleszew	10. X. 38	15,00	"
15	Czarnków	Czarnków	10. X. 38	11 00	"
16	Chodzież	Chodzież	11. X. 38	10,00	wtorek
17	Oborniki	Oborniki	12. X. 38	9,00	środa
18	Poznań	Stęszew	13. X. 38	10,30	czwartek
	"	Swarzędz	13. X. 38	15,00	"
19	Szamotuły	Szamotuły	17. X. 38	9,30	poniedziałek
20	Międzychód	Sieraków	18. X. 38	10,30	wtorek
21	Września	Września	19. X. 38	10 00	środa
22	Gostyń	Gostyń	20. X. 38	10,00	czwartek
23	Krotoszyn	Koźmin	21. X. 38	10,00	piątek
24	Leszno	Leszno	21. X. 38	10,00	piątek
25	Rawicz	Rawicz	22, X. 38	10,30	sobota
26	Środa	Środa	25. X. 38	10,30	wtorek
27	Gniezno	Gniezno	26. X. 38	9,30	środa

Przeglądy odbędą się w danych miejscowościach na terenie targowicy miejskiej

ZAGRANICZNA

AUSTRALIA.

Na sezon kopulacyjny 1937 — 1938 r. zostały wydane licencje 1705 ogierom. W tej liczbie znajduje się ogierów użytkowych 1210, półkrwi — 308, poneyów — 111. Procent doprowadzonych przed komisje licencyjne ogierów, którym licencji nie przyznano 12,4%.

**

Poczynając od roku 1938 w stanie Victoria wprowadzona została planowa i systematyczna inspekcja klaczy stadnych przez oficjalnych (rządowych) weterynarzy.

Klacze stadne doprowadzane będą z różnych miejscowości do zgóry wyznaczanych punktów w kilku określonych terminach. Po szczegółowym zbadaniu klaczy komisja weterynaryjno - inspekcyjna wydaje hodowcom specjalne świadectwa o wartości hodowlanej danej klaczy. Dla klaczy 2 — 4 letnich świadectwa są ważne na okres 3 lat, poczym następuje ponowne badanie klaczy. Dla matek stadnych 5 l. i starszych świadectwa te są ważne na cały dalszy okres ich kariery stadnej.



Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł, z góry 45 zł, za pół roku 25 zł, kwartalnie 12 zł 50 gr, miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 zł, które należy wpłacać do Administracji „Wiadomości Wyścigowych" Warszawa, Mazowiecka 16, lub na konto w P.K.O. Nr 14.164.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 39 m. 3. Tel. 9-25-20. Adres telegr. „Jeździec—Warszawa". Rachunek w P. K. O. Nr 6.161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1,75 gr **Nr 25**

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

5213 Zakłady Drukarskie W. Piekarniska. Warszawa Al. Okólnik 10. tel. 6-44-59

Związek Hodowców Koni Województwa Łódzkiego w Łodzi podaje poniżej plan objazdów stad prywatnych i zbiorowych w powiecie łaskim, z prośbą o ułatwienie środków lokomocji

Data i godz.	Miejsce spędu	U w a g i
12.IX. br. godz. 12-ta	gm. Łask	Przyjazd autobusem z Piotrkowa
„ „ „ „ 15-ta	dobra Łask	Konie z Dóbr Łask do gm. Łask. Nocleg u p. J. Szwejcera
13.IX. br. „ 9-ta	gm. Bałucz	Końmi z Dóbr Łask
„ „ „ „ 12-ta	maj. Karszew	Konie z Karszewa do gm. Bałucz. Nocleg
14.IX. br. „ 9-ta	gm. Lutomiersk	
„ „ „ „ 12-ta	gm. Wodzierady	Końmi ze stada Lutomiersk
„ „ „ „ 16-ta	maj. Dziektarzew	Konie do gm. Wodzierady. Nocleg
15.IX. br. „ 9-ta	gm. Górka-Pabjan.	Konie z gm. Dobroń
„ „ „ „ 12-ta	gm. Dobroń	Autobusem Łódź-Widawa do Pruszkowa W Pruszkowie nocleg
16.IX. br. „ 9-ta	maj. Pruszków	
„ „ „ „ 14-ta	gm. Pruszków	Konie z Sycanowa do gm. Pruszków na godz. 15-tą. Nocleg
17.IX. br. „ 9-ta	ma. Sycanów	
„ „ „ „ 12-ta	mg. Sędziejowice	Konie z maj. Podóle do gm. Sędziejowice
„ „ „ „ 16-ta	maj. Podóle	Powrót do Piotrkowa
22.IX. br. „ 9-ta	maj. Zielęcice	
„ „ „ „ 14-ta	maj. Karsznice	Konie do Zielęcin
„ „ „ „ 17-ta	maj. Swiędzieniejewice	Konie do maj. Karsznic. Nocleg
23.IX. br. „ 9-ta	maj. Swiędzieniejewice	
„ „ „ „ 12-ta	maj. Protnia	Konie do Swiędzieniejewic
„ „ „ „ 16-ta	maj. Zapolice	Konie do Paprotni. Nocleg
24.IX. br. „ 9-ta	gm. Zapolice	
„ „ „ „ 12-ta	maj. Pstrokonie	Konie do gm. Zapolice na 13-tą godz.
„ „ „ „ 16-ta	maj. Rembieszów	Odjazd do domu
26.IX. br. „ 13-ta	gm. Widawa	Dojazd autobusem
„ „ „ „ 16-ta	gm. Chociw	Konie ze stada zbiorowego
„ „ „ „ 18-ta	maj. Przecznia	Nocleg. Konie do gm. Chociw
27.IX. br. „ 9-ta	maj. Przecznia	
„ „ „ „ 12-ta	gm. Dąbrowa Rusiecka	
„ „ „ „ 15-ta	gm. Szczerców	Końmi ze stada Dąbrowa
„ „ „ „ 18-ta	maj. Luciec	Konie z Lubca do gm. Szczerców. Nocleg
28.IX. br. „ 11-ta	gm. Wygiełzów	
„ „ „ „ 13-ta	maj. Wygiełzów	Konie do gm. Wygiełzów
„ „ „ „ 16-ta	maj. Łęki	Konie do maj. Wygiełzów Nocleg
29.IX. br. „ 9-ta	gm. Buczek	
„ „ „ „ 13-ta	maj. Buczek	Konie do gm. Buczek na 12-tą
„ „ „ „ 17-ta	Przejazd do Krześlowa	Konie z Krześlowa do maj. Bnczek. Nocleg w Krześlowie
30.IX. br. „ 9-ta	gm. Zelów	
„ „ „ „ 13-ta	maj. Krześlów	

Do wszystkich P. P. Hodowców

W związku z opracowywanym przez Wydawnictwo „L'ECHO DE VARSOVIE“ albumem poświęconym historii hodowli i monografiom stadnin w Polsce, Redakcja komunikuje, że prace związane z objazdem stadnin i opisami hodowli zostały zakończone i że żadne więcej opisy nie będą mogły być przyjęte. Jednocześnie Redakcja wyjaśnia, że ze względu na wielką ilość zgłoszonych monografii stadnin, który to materiał znacznie przekroczył pierwotnie zakreślone ramy, album „LE CHEVAL EN POLOGNE“ ukaże się w terminie późniejszym.

Redakcja „L'Echo de Varsovie“

P.S. P.P. Hodowcy, których opisy stadnin figurują w wydawnictwie „Le Cheval en Pologne“, proszeni są jeszcze raz najuprzejmiej o możliwie szybki zwrot opisów nadsyłanych do aprobaty, oraz o przesłanie brakujących zdjęć fotograficznych, ponieważ przetrzymywanie artykułów powoduje zwłokę w ukazaniu się albumu.

Kierownictwo Państwowego Stada Ogierów

W Berdówce k Lidy

podaje do wiadomości PP. Hodowców, że zwiedzanie stada w celu obejrzenia ogierów, odbywać się będzie w każdy czwartek od dnia 1 do 30.IX. b. r.

ZARZĄD

Państwowego Stada Ogierów w Bogusławicach

poczta Wolbórz

podaje do wiadomości p.p. Hodowców z woj. Kieleckiego; woj. Łódzkiego, pow. Brzeziński, Łaski, Łódzki, Piotrkowski, Radomszczański, Sieradzki i Wieluński i woj. Warszawskiego, pow.: Grójecki, Rawski i Skierniewicki, że dla zwiedzania Stada w celu obejrzenia ogierów, przeznaczone są czwartki od dnia 25-go sierpnia do dnia 1-go października 1938 r.

P. P. Hodowcy proszeni są o zawiadamianie Kierownictwa Stada o terminie przyjazdu.

Składanie podań (stempel za zł 5) o przydział ogierów na nadchodzący okres rozpłodowy do 1 paźdz. 1938.

Zarząd Państw. Stada Ogierów

W ŁĄCKU

podaje do wiadomości

PP. HODOWCÓW, że

POKAZY OGIERÓW

odbywać się będą w dniach

20 i 27 sierpnia oraz

3 i 10 września rb. o godzinie 14-ej

Panowie Hodowcy, korzystający z komunikacji kolejowej, zechcą wcześniej uprzedzać kancelarię Stada o dniu przybycia, a to celem wysłania koni na stację kolejową Łąck.

CUKIER PASTEWNY

CUKROWNIA „DOBRZELIN“